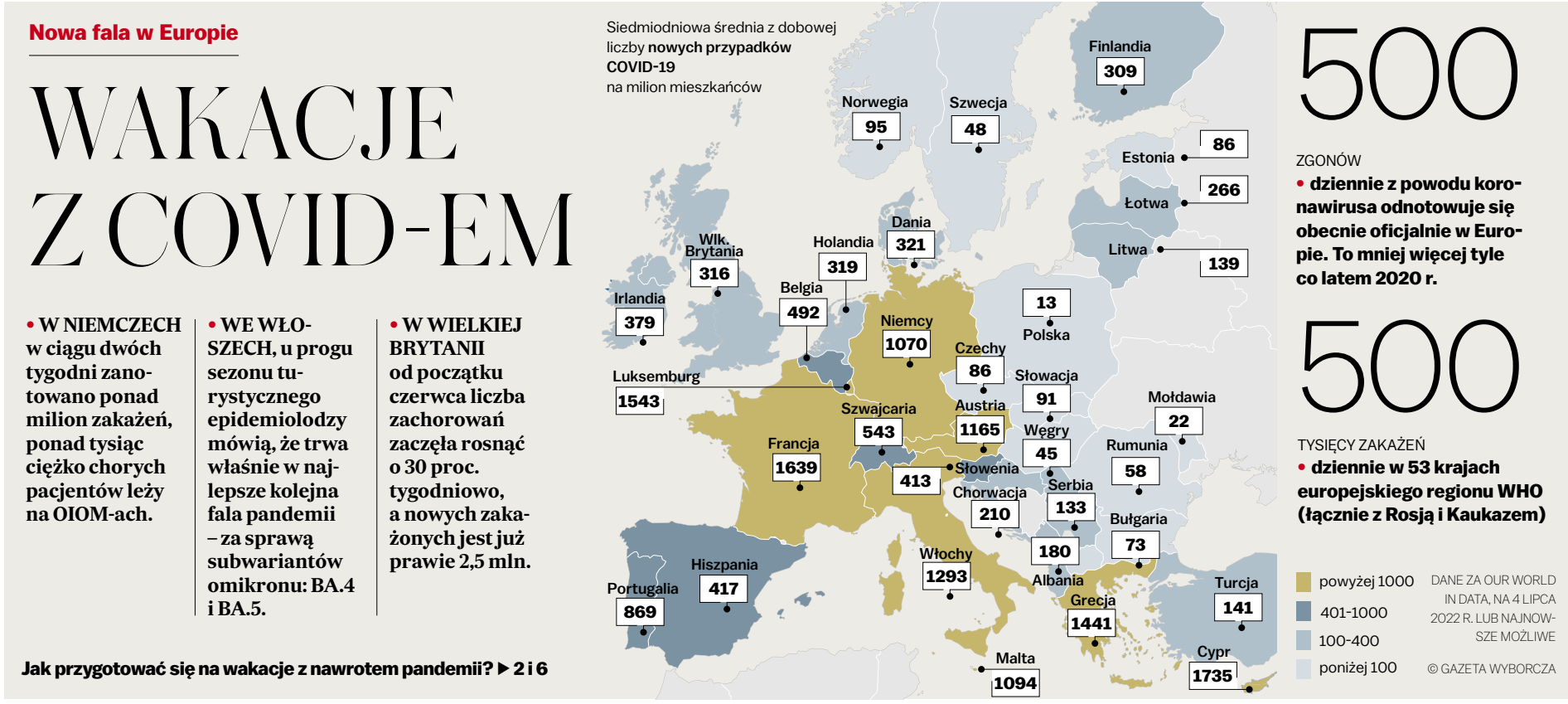




GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 6 lipca 2022 | Redaktor prowadzący Łukasz Grzymisławski | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 155.10043, 1 | Nakład 60 tys. + 290 tys. prenumerat cyfrowych



Margit
Kossobudzka

Wakacje z COVID-em

Planujemy wakacje i ostatnia rzecz, o której chcemy myśleć, to koronawirus. Mamy dość pandemii, wojny, inflacji. Chcemy odpocząć i dobrze się bawić. Kłopot w tym, że koronawirus tę naszą słabość już wykorzystuje.

Kilka dni temu Światowa Organizacja Zdrowia poinformowała, że spodziewa się w Europie lata z wysokim poziomem zakażeń koronawirusem. Już teraz liczba przypadków w ciągu ostatniego miesiąca się potroiła.

– Cała Europa zniosła ograniczenia związane z COVID-19, dlatego wirus będzie się szybko przenosił – powiedział AFP dyrektor regionalny WHO na Europę Hans Kluge. I ostrzega, że wirus nie zniknie tylko dlatego, że przestaniemy go szukać. Nadal się rozprzestrzenia, wciąż się zmienia i odbiera życie.

Już w tej chwili 53 kraje w europejskim regionie WHO łącznie odnotowują prawie 500 tys. zakażeń dziennie, a jeszcze pod koniec maja było to 150 tys. przypadków.

Prawie wszędzie skala infekcji rośnie. Wygląda na to, że jeśli ktoś planował urlop w Austrii, na Cyprze, we Francji, w Niemczech, Grecji, Luksemburgu czy Portugalii, powinien się odpowiednio przygotować – to w tej chwili kraje o najwyższych wskaźnikach zapadalności na COVID-19. Infekcją może się też skończyć wypad na Wyspy. Londyńczycy mają wzrost liczby

hospitalizacji z powodu COVID-19 o 30 proc. – Co więcej, liczba osób przyjmowanych do szpitala będzie dalej rosła – mówiła BBC szefowa brytyjskiej Agencji Bezpieczeństwa Zdrowia Jenny Harries.

Ten wzrost napędzany jest przez dwa nowe, szybko rozprzestrzeniające się podwarianty omikronu – BA.4 i BA.5. Nie są one bardziej śmiertelne niż

poprzednie, ale silnie zakaźne, a skala zjawiska robi swoje.

To dlatego na COVID-19 wciąż się umiera. W Europie jest obecnie około 500 zgonów dziennie, mniej więcej na tym samym poziomie co latem 2020 r.

Nie muszę wyjeżdżać z Polski, żeby się zorientować, że koronawirus znów kontratakuję. Dziś w naszej redakcji jest już pięć osób, o których wiem, że mają COVID-19, a już zdążyliśmy zapomnieć (jak większość społeczeństwa), że ta zaraza wciąż nie minęła. To samo mówią mi zaprzyjaźnieni lekarze rodzinni – w godzinę po rozpoczęciu dyżuru mają dwa-trzy przypadki zakażenia koronawirusem.

To daje nam wyobrażenie o tym, jak będzie wyglądać życie z COVID-em zapewne jeszcze przez kilka sezonów.

By zmniejszyć ryzyko infekcji, nadal powinniśmy nosić maseczki w zatłoczonych miejscach, zaszczepić się lub doszczepić (o ile jeszcze tego nie zrobiliśmy) oraz izolować się, gdy mamy objawy ze strony układu oddechowego. Możemy się na to złościć lub udawać, że ta cała sprawa z koronawirusem nas nie dotyczy, bo lubimy wypierać niewygodne dla siebie fakty. To jednak nie zmienia tego, co robi SARS-CoV-2. Jeśli nie utrzymamy czujności, będzie dalej radośnie rozchodził się wśród ludzi i mutował. Nam przyjdzie tylko doświadczyć tego, w co się zamieni. ●



*Wiedzieliśmy wszyscy,
że trybunał Przylębskiej
jest tylko pasem transmisyjnym
władzy, ale maile Dworczyka
to potwierdzają*

KAMILA GASIUKE-PIHOWICZ

postanka KO,

zapowiada złożenie wniosku do prokuratury

w związku z przekroczeniem uprawnień przez Morawieckiego i Dworczyka

Mekka
Czas na hadź

FOT. AMR NABIL/AP

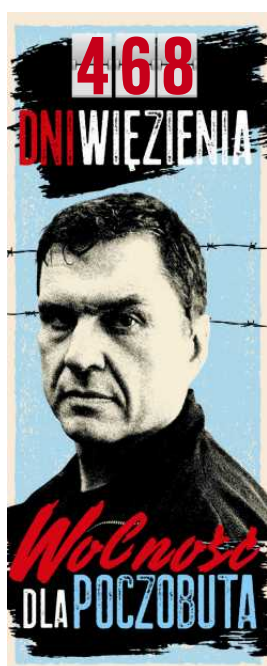
Pielgrzymi nocujący w pobliżu Wielkiego Meczetu w Mekce, który mieści najświętsze miejsce islamu – Al-Kabę. Władze Arabii Saudyjskiej po dwóch latach pandemicznych restrykcji spodziewają się miliona przybyśli podczas miesiąca Zu al-hidżdża zaczynającego się w tym roku 7 lipca. Każdy muzułmanin powinien odwiedzić sanktuarium przynajmniej raz w życiu. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Gaz
w górę

175

EURO

Tyle za 1 MWh gazu w kontraktach na sierpień trzeba było zapłacić we wtorek w południe na holenderskim parkiecie TTF. To aż o 7,4 proc. więcej niż na zamknięcie poniedziałkowej sesji. Gaz drożeje tym razem w związku ze strajkiem na platformach wydobywczych w Norwegii ► **13**

Katarzyna Wielga-Skolimowska
Polka szefową jednej z najważniejszych fundacji

Nie chcieli jej Waszczykowski z Przylębskim, docenili Niemcy. Katarzyna Wielga-Skolimowska będzie od nowego roku kierować Kulturstiftung des Bundes – funduszem założonym przez niemiecki rząd, który wspiera ogólnokrajowe i międzynarodowe projekty kulturalne.

Fundusz dysponuje 35 mln euro rocznie. Rozdaje granty dwa razy do roku. Przyznaje je interdyscyplinarna komisja złożona z niezależnych ekspertów. Wśród dotychczasowych priorytetów były m.in. rozwój kultury w mniejszych miastach i współpraca z Europą Wschodnią i Afryką.

Wielga-Skolimowska ma 46 lat, studiowała wiedzę o teatrze w Warszawie. Jako współpracowniczka IAM organizowała Rok Polski w Izraelu (2008-09). Była też dyrektorką Instytutu Polskiego w Berlinie – placówki podległej MSZ, a odpowiedzialnej za promocję kultury polskiej. Zwolniona została na początku rządów PiS. Wśród zarzutów, które postawili jej ludzie ministra Witolda Waszczykowskiego, było nieorganizowa-



FOT. DIRK BLEICKER

nie berlińskiej premiery filmu „Smoleńsk” czy rzekome wspieranie Ruchu Autonomii Śląska (IP chciał promować w Niemczech śląskie produkty i design). Z kolei Andrzej Przylębski, ambasador w Berlinie, uważał, że Wielga-Skolimowska „poświęcała zbyt dużo uwagi tematyce żydowskiej”. Tymczasem wśród nowych priorytetów IP miało się znaleźć promowanie „dziedzictwa myśli politycznej Lecha Kaczyńskiego” i „eliminacja wadliwych kodów pamięci”.

Kulturstiftung des Bundes powstał w 2002 r. O wyborze Polki jednogłośnie zdecydowała komisja konkursowa, w której zasiadała m.in. federalna minister kultury Claudia Roth. ●

Witold Mrozek

W piątek w „Wyborczej”

Wyborcza TV

Panicz Tom

Studiował z księciem Williamem, jest prawnikiem baroneta, świetnym aktorem szekspirowskim. Ale wielką popularność zawdzięcza roli podstępного księcia Asgardu z komiksów Marvela. W jakich rolach jeszcze możemy zobaczyć Toma Hiddlestona?



Poradnik

Mandaty
na wakacjach

Zanim wybierzemy się w zagraniczną podróż samochodem, warto poznać przepisy i taryfikator mandatów w Europie. Ta wiedza może znacząco wpłynąć na bezpieczeństwo naszej jazdy i stan wakacyjnych funduszy.



APEL SEKTORA BANKOWEGO

Wobec wyzwań przed jakimi stają Polacy i polska gospodarka, mając na uwadze wysoce negatywne skutki tzw. powszechnych wakacji kredytowych, sektor bankowy apeluje do przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, reprezentujących wszystkie szczeble władzy państwowej, o niepodejmowanie działań osłabiających zdolność sektora bankowego do wspierania polskiej przedsiębiorczości i ich klientów oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Pomimo zwrócenia się przez komisję senacką o wypracowanie rozwiązania, które nie będzie niesprawiedliwe i proinflacyjne, ustawa nie została w tym zakresie zmieniona i wciąż budzi niepokój oraz niesie ryzyka dla stabilności finansowej.

Dlatego apelujemy do rządzących o poszukiwanie rozwiązań, które:

- **ograniczą pomoc jedynie do osób w trudnej sytuacji finansowej** – ponieważ zgodnie z publiczną zapowiedzią Prezesa Rady Ministrów wakacje kredytowe miały być ograniczone do kredytobiorców mających trudność w spłacie budżetów domowych, zostały zaś uchwalone przez Sejm jako rozwiązanie powszechne, dostępne dla wszystkich kredytobiorców;
- **powstrzymają niesprawiedliwość społeczną** – ponieważ według obecnego kształtu ustawy z rozwiązań pomocowych mogłyby skorzystać osoby, które wcale nie potrzebują wsparcia w spłacie kredytu hipotecznego, a koszt finansowania tej pomocy zostałby w całości przeniesiony na deponentów i innych klientów banków;
- **pozwolą walczyć z inflacją** – ponieważ rozwiązania procedowane w Parlamencie są sprzeczne z antyinflacyjną polityką Narodowego Banku Polskiego, zmierzającą m.in. do ograniczenia ilości pieniądza w gospodarce;
- **nie będą podważać stabilności i wiarygodności polskiego systemu bankowego** – ponieważ wakacje kredytowe w obecnym kształcie będą oznaczać niespotykane do tej pory obciążenie sektora bankowego, szacowane przez NBP nawet na 20 mld zł, co wpechnie niektóre banki w bardzo złą kondycję i uniemożliwi sektorowi dalsze finansowanie polskiej gospodarki.

Apel znajduje głębokie uzasadnienie w nastrojach społecznych. Jak wynika z badań opinii publicznej, aż **66% Polaków popiera wprowadzenie kryterium dochodowego** w ustawie o wakacjach kredytowych, aby pomocy udzielić wyłącznie osobom w trudnej sytuacji. Z kolei 57% respondentów obawia się, że wakacje kredytowe zwiększą inflację¹.

Istniejące formy wsparcia kredytobiorców

Sektor bankowy dysponuje pakietem rozwiązań, które w sposób skuteczny wspierają kredytobiorców znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej.

Podstawowym instrumentem pomocy jest **Fundusz Wsparcia Kredytobiorców**, skierowany do kredytobiorców mających realne trudności w spłacie kredytu hipotecznego. Sektor bankowy niezmiennie deklaruje dalszą gotowość do usprawniania tego instrumentu, mając jednocześnie nadzieję na powstrzymanie przez rządzących rozwiązań społecznie niesprawiedliwych i krzywdzących dla sektora bankowego, jak i całej polskiej gospodarki.

Możliwe jest również korzystanie z innych rozwiązań przewidzianych m.in. w Prawie Bankowym a dotyczących np. zmiany określonych w umowie warunków lub terminów spłaty kredytu. Jest to instrument dostępny dla kredytobiorców, których ocena sytuacji finansowej lub gospodarczej faktycznie wskazuje na konieczność wprowadzenia ulgi w spłacie zobowiązań.

Prezes ZBP

Krzysztof Pietraszkiewicz

Wiceprezes ZBP

Tadeusz Białek

Wiceprezes ZBP

Włodzimierz Kiciński

Przewodniczący Sekcji
banków średnich i oddziałów
instytucji kredytowych

Maciej Semeniuk

Przewodniczący Sekcji
banków dużych

Brunon Bartkiewicz

Przewodniczący Sekcji
banków spółdzielczych
i zrzeszających

Bartosz Kublik

¹ Badanie Minds&Roses, przeprowadzone na zlecenie Warszawskiego Instytutu Bankowości, na reprezentatywnej próbie N=1000 mieszkańców Polski w wieku 15 lat i więcej w dniach 30.05-06.06.2022.

Katastrofa w Dolomitach



Śmierć na Marmoladzie

Naukowcy przewidują, że w ciągu 20 lat największy lodowiec w Dolomitach zniknie. Rząd wprowadza stan wyjątkowy na północy kraju.

Bartosz Hlebowicz

FLORENCJA

Davide Miotti, 51-letni przewodnik alpejski z miejscowości Cittadella; Filippo Bari, 27 lat, z miejscowości Malo, pracował w sklepie z narzędziami, osierocił 4-letniego syna, chwilę przed śmiercią wysłał rodzinie selfie ze szczytu Marmolady; Tommaso Carollo, 48 lat, przedsiębiorca z Pordenone, osierocił 9-letniego syna; Paolo Dani, 52-letni przewodnik z Valdagno.

To pierwsze cztery rozpoznane ofiary lawiny skalno-lodowej, która runęła ze szczytu największego lodowca Dolomitów w ostatnią niedzielę. O pozostałych trzech odnalezionych ofiarach wiadomo na razie, że były obywatelami Czech. Wśród co najmniej 13 zaginionych jest także Erica Campagnaro, żona Miottiego. Pozostawili dwójkę dzieci.

Rzeka lodu, kamieni i skał

Od poniedziałku w Sali Lodu w miejscowości Canazei u podnóża masywu Marmolada rodziny próbują potwierdzić tożsamość ofiar. Nie jest to łatwe, ponieważ, jak mówi Walter Cainelli, szef służby ratowniczej w prowincji Trydent, „szczątki ludzkie wyglądały jak prze-mielone przez maszynkę do mięsa”.

– Kiedy dotarliśmy na miejsce, nie wyglądało to na „zwykłą” lawinę. To była rzeka lodu, kamieni i skał. Zrozumieliśmy, że oderwał się lodowiec szczytowy, co czyniło nasze działania ratownicze bardzo ryzykownymi – relacjonuje szef trydenckich ratowników.

To Cainelli i jego ludzie wydobyli pierwsze zwłoki, a także pomogli rannym. Pomagały im psy, posługiwali się też urządzeniami odbierającymi sygnały z instrumentów elektronicznych, takich jak telefony komórkowe.

W którymś momencie uznali, że dalsze poszukiwania są zbyt ryzykowne. „Poza tym myśleliśmy, że to byli wszyscy. Dopiero potem okazało się, że są jeszcze inni zaginieni” – dodaje Cainelli.

Kolejny kawał lodu może oberwać się w każdej chwili

W istocie w niedzielę wieczorem zawieszono poszukiwania z udziałem ludzi. Z Marmolady „odkleja się” bowiem kawał bloku lodowego, który może runąć w każdej chwili.

– To nie do pomyślenia, żeby teraz iść w górę, gdy równowaga lodowca jest tak zachwiana. Gdyby spadł, ludzie nie mieliby czasu, by się uratować – wyjaśnia Cainelli w „La Repubblica”.

Na razie trwa więc obserwacja miejsca tragedii z góry za pomocą dronów i helikopterów, aby wizualnie wykryć cokolwiek, co może być przydatne do odnalezienia zwłok.

– Śmigłowiec nie siada na powierzchni, ten, kto z niego wyskakuje, robi dokumentację fotograficzną i odlatujemy. Nie możemy już kopać, masa śniegu tak się skonsolidowała, że nie da się jej ruszyć nawet kilofem – opowiada Maurizio Dell’Antonio z krajowego zespołu ratownictwa górskiego.

Ratownicy mają przed sobą dramatyczny dylemat: zalegający pod Punta Rocca ciężki,

o masie 15-piętrowego budynku fragment lodowca może runąć w każdej chwili. Wyjścia są dwa: sztucznie doprowadzić do jego załamania się albo poczekać, aż sam spadnie. W pierwszym przypadku nowa pokrywa lodu i skał może pogrzebać na zawsze resztki ludzkie przygniecione pierwszą lawiną, ale pozostaje cień szansy, że mimo wszystko można byłoby wznowić poszukiwania w stosunkowo krótkim czasie. W drugiej opcji poszukiwania trwałyby długo – cytowany w „La Repubblica” krajowy szef górskiego pogotowia ratunkowego Maurizio Dellantonio mówi, że

„ciała mogą wynurzyć się dopiero po kilku tygodniach lub miesiącach, kiedy ciepła pogoda roztopi lód, który je pogrzebał”.

Lód stopniał w dwa miesiące. Kiedyś trwało to latami

Zdaniem ekspertów katastrofa była nieunikniona. Zapowiadały ją brak opadów śniegu zimą, brak deszczów wiosną i wczesnym latem i rekordowe temperatury. Przez prawie cały czerwiec temperatura na Marmoladzie była zerowa lub powyżej zera – a mowa o najwyższym masywie Dolomitów, o wysokości ponad 3 tys. metrów. Siedem razy przekroczyła 10 stopni, 20 czerwca sięgnęła nawet 13 stopni. W dniu tragedii: 10,7 st.

– W połowie czerwca mieliśmy sytuację jak w późne lato. Brak śniegu, lód był czarny, pełen szczelin. Nawet szczyt był odsłonięty: nigdy nie widziałem czegoś takiego w ciągu lat, kiedy prowadziłem schronisko – opowiada Carlo Budel, prowadzący schronisko Capanna Punta Penia, tuż obok którego oderwał się lodowiec. – W tym roku nie było żadnych opadów, podczas gdy w 2021 r. spadło 12-13 metrów śniegu, jeszcze w sierpniu ubiegłego roku lodowiec miał swój piękny biały płaszcz.

O tym, co się działo pod powierzchnią lodowca w ostatnich miesiącach, opowiada w „La Repubblica” Gino Comelli, od 25 lat szef ratownictwa górskiego w Val di Fassa (Marmolada to jeden z masywów okalających tę dolinę): „W ciągu zaledwie kilku tygodni pod lodowcem zakumulowała się ogromna ilość wody. Topnienie w skałi, która kiedyś dotyczyła lat, teraz nastąpiło w ciągu dwóch miesięcy i nie znalazło ujścia w podziemnych strumieniach, które widzimy tryskające u podnóża seraków. Ciśnienie wody między lodem a skałą okazało się bombą: podniosło lód do tego stopnia, że został wypchnięty”.



Spójrzmy prawdzie w oczy: zamiast iść na wojnę ze sobą, wszyscy powinni zacząć ściśle współpracować, aby zatrzymać globalne ocieplenie. Utopia? Inaczej ryzykujemy radykalne ograniczenie przestrzeni nadającej się do życia

JEFFREY SACHS

ekonomista z Uniwersytetu Columbia i konsultant ONZ ds. zrównoważonego rozwoju

• Cały tekst ► Wyborcza.pl

Katastrofa w Dolomitach



• Akcja ratunkowa na Marmoladzie
FOT. LUCA BRUNO/AP (2)

– Wygląda na to, że lodowiec rozpadł się na wiele kawałków – dodaje Jacopo Gabrielli, glaciolog z Krajowej Rady Badań (CNR) – a dziesiątki szczelin świadczyły o tym, że „żywy” lód błyskawicznie roztapiany jest przez słońce. Woda podmyła masyw od spodu, powodując jego zawalenie. Teraz kaskady spadają do krateru. To mogło się stać w każdej chwili, za dwa miesiące, za dwa lata. Pewne było, że serak prędzej czy później by się zawalił.

Profesor Renato Colucci z CNR mówi dla „Corriere della Sera”, że dodatkową przyczyną katastrofy była fala gorąca z Afryki: „Duży upał plus dużo wody pod spodem. Niestety, powtórzy się to jeszcze tutaj, to kwestia czasu”.

Susza, trąby powietrzne i znikające lodowce

Natura we Włoszech zwariowała: suszę i pożary (w Lacjum wybuchła po sto pożarów dziennie) przeplatają oberwania chmury i trąby powietrzne, które zwłaszcza na północy kraju niszczą całe miasteczka. W poniedziałek straż pożarna musiała interweniować w kilkuset punktach w regionach Emilia-Romania, Lombardia i Wenecja Euganejska, gdzie straż pożarna brała udział w setkach interwencji. Pod Piacenzą zginął mężczyzna na skutek zawalenia się ściany budynku gospodarczego. W Fiorenzuoli wicher zerwał część dachu szpitala, a deszcz dosłownie zmiotł 300 straganów na miejscowym jarmarku. Z powodu fatalnej pogody helikopter z premierem Mario Draghim zmierzającym w pobliże miejsca tragedii w Dolomitach musiał lądować w Weronie.

Topnienie lodowców w Alpach jest tylko jednym z symptomów zmiany klimatu. Naukowcy wyliczają, że w ciągu 10 lat powierzchnia lodowca na Marmoladzie zmniejszyła się o jedną czwartą, a objętość lodu w tym samym okresie zmalała o 30 proc. (do 17,5 mln m sześć.). Podobne procesy zachodzą w Himalajach, gdzie nawet na wysokości 5 tys. m lodowce są coraz bardziej kruche.

– W 2014 r. przewidywaliśmy, że lodowiec Marmolada zniknie ok. 2050 r. – mówi prof. Colluci. – Ale już wiemy, że może to nastąpić przed upływem 20 lat.

Reinhold Messner: „Sam niszczy planetę”

– Dokładnie takie same zjawiska zachodzą na Antarktydzie i na wybrzeżu Grenlandii, które dokładnie badamy: podstawa topnieje, a rzeki wody poniżej powodują, że znajdujący się nad nią lód ześlizguje się i w miarę opadania pęka. Być może osiągnęliśmy punkt załamania się lodowców – mówi klimatolożka Luisa Cristini, która współkieruje projektami badawczymi w Instytucie Alfreda Wegenera w Niemczech, ważnym ośrodku badań polarnych w Europie.

Carlo Budel: – Marmolada pozostanie zamknięta przez całe lato i jesień, choć spodziewam się, że ponownie otworzą drogę na szczyt z ferraty na zachodniej grani. Ale to samo jest gdzie indziej: znajoma przewodniczka górską kilka dni temu próbowała wejść w Szwajcarii na lodowiec mniejszy niż Marmolada: odesłała ją, było zbyt niebezpiecznie.

Budel każdego lata przyjmuje tysiące ludzi w zarządzanym przez siebie schronisku, teraz jest nadal na górze, to jedyny „mieszkaniec” Marmolady po zarządzeniu ewakuacji. Mówi: – Gdyby serak spadł nie w weekend, gdyby spadł dzisiaj, kiedy jest zła pogoda, nie byłoby tych wszystkich ofiar. Pojawiają się zarzuty, że ktoś nie dopełnił swoich obowiązków. Tak nie jest: to, co stało się w niedzielę, jak stwierdził alpinista Simone Moro, nie było zarazem ani do przewidzenia, ani do uniknięcia. Dlatego nie szukajmy kozła ofiarnego. Musimy jednak mieć świadomość, że to my sami jesteśmy zbiorowo winni tych szybkich zmian klimatu.

„Niszczymy planetę, to niesamowite, żeby na szczycie Marmolady było 10 stopni ciepła!”, komentuje alpinista Reinhold Messner na Instagramie.

Premier Draghi obiecuje, że rząd zrobi wszystko, żeby podobna tragedia jak na Marmoladzie się nie powtórzyła. Na razie ogłosił stan wyjątkowy z powodu suszy w regionach Emilia-Romagna, Friuli Wenecja Julijska, Lombardia, Wenecja Euganejska i Piemontcie.

Tymczasem ratownicy górscy alarmują, że turyści nie przestają wspinąć się na masyw Marmolada mimo wprowadzonego przez lokalne władze zakazu. ●

Tomasz Ulanowski



Alpejskie lodowce znikną w tym wieku

Kilka lat temu podczas letniej wędrowki przez szwajcarskie Alpy podслуchiwałem cielące się lodowce. Strzelają wtedy w tak charakterystyczny sposób, że nie można tego zjawiska pomylić z niczym innym.

Nie trzeba nawet widzieć odpadających kawałów lodu, żeby wiedzieć, że lodowiec stracił fragment swojego majestatycznego cielska. Tak samo trzaskają zresztą lodowce cielące się w Arktyce czy Antarktyce.

Suchy strzał zapowiada spektakularny widok – jeśli lodowiec jest w zasięgu wzroku. No i, rzecz jasna, jeśli jest w bezpiecznej odległości.

Pod słynną przełęczą Kleine Scheidegg spotkałem wtedy parę Holendrów, którzy – jak mówili – przyjeżdżają podziwiać szwajcarskie lodowce od dziesięcioleci. Ze smutkiem opowiadali, że umierają one na ich oczach.

Naukowcy podliczają, że od połowy XIX w. alpejskie lodowce straciły aż 54 proc. swojej powierzchni. Taki jest skutek pędzących coraz szybciej zmian klimatu. Co gorsza, los spływających obecnie w Alpach blisko 4 tys. lodowców jest już właściwie przesądzony. Bo według uczonych, nawet jeśli zatrzymamy emisję gazów cieplarnianych, to mamy szansę uratować tylko trochę ponad jedną trzecią ich objętości. A jeśli nie przyhamujemy globalnego ocieplenia – co jest bardzo prawdopodobnym scenariuszem – to do końca XXI w. Alpy, najbardziej majestatyczne góry Europy, stracą przeszło 90 proc. swojego lodu.

Spowodowane przez nas globalne ocieplenie nie da im szansy. Tragedia w masywie Marmolada to zwiastun większej katastrofy

na jest jedna trzecia lodowców Hindukuszu i Himalajów. Rozpłyną się, nawet jeśli do końca tego wieku uda się przyhamować globalne ocieplenie do 1,5 st. C (na co są nikle szanse).

Powodem dramatycznego kurczenia się lodowców górskich jest nie tylko wzrost temperatury latem i ich szybsze topnienie oraz cienienie się, ale też zmniejszenie opadów śniegu zimą. Lodowce to bowiem nic innego jak warstwy skompresowanego śniegu. A według najnowszych szacunków, jeśli nie ograniczymy emisji gazów cieplarnianych do atmosfery, to pod koniec stulecia liczba dni z pokrywą śnieżną w Alpach zmniejszy się średnio o połowę.

Utrata lodowców i opadów śniegu w górach to powód do wielkiej troski. Obecnie wszystkie lodowce górskie świata tracą rocznie mniej więcej tyle lodu, co Grenlandia i Antarktyka razem wzięte. Przyczyniają się więc do coraz szybszego wzrostu poziomu oceanu.

Na dodatek lodowce i pokrywa śnieżna w górach żywią i poją. Nie tylko mieszkających pod nimi ludzi, którzy w dużej mierze utrzymują się z turystyki, w tym narciarskiej, ale również inne gatunki zwierząt oraz rośliny. Lodowce i śnieżne czapy są naturalnymi wieżami ciśnienia – zapewniają życiodajną wodę terenom położonym na niższych wysokościach, są źródłami rzek.

Dlatego to od nich zależy spora część rolnictwa (które pochłania 70 proc. wody pitnej wykorzystywanej przez ludzkość) oraz energetyki. Dość nieoczekiwanym skutkiem kurczenia się lodowców będzie też uwolnienie ogromnych ilości zanieczyszczeń i drobinek węgla pochodzących z produkcji przemysłowej i rolniczej. Metale ciężkie, sadza, pestycydy, a także drobinki plastiku – naniesione przez wiatr na lodowce i dotąd w nich uwięzione – z powrotem dostaną się do atmosfery, a także spłyną do rzek, jezior i mórz.

Tragedia w masywie Marmolada w Dolomitach to więc ledwie zwiastun katastrofy. Spieszmy się kochać lodowce. ●

wysokieobcasy
W SOBOTĘ Z „WYBORCZĄ”



Katarzyna Tubylewicz

Badania terenowe nad szwedzkim seksem.

Nowa fala we Włoszech

Epidemiolodzy i statystycy mówią, że nowy wariant omikronu skutecznie wymyka się szczepionkowej ochronie. W całych Włoszech jest ponad milion zakażonych COVID-19.

Bartosz Hlebowicz

FLORENCJA

W stolicy Toskanii mimo sięgającego 40 stopni upału znów niezliczone tłumy turystów. Epidemia zostawiła w mieście ślady w postaci kawiarnianych stolików, które rozpanoszyły się na wąskich uliczkach w centrum – burmistrz, pozwalając na tę ekspansję, wspiera podupadły lokalny biznes restauratorski.

Kolejna pozostałość to maseczki, niektórzy noszą je jeszcze nawet na wolnym powietrzu. Zarówno starsi, jak i młodszy. Ogólnie jednak pandemia „znikła”. Ale jest tak tylko na pierwszy rzut oka...

Niedoszacowana pandemia

Według statystyk ministerstwa zdrowia i fundacji GIMBE, która od wybuchu pandemii COVID-19 stale monitoruje jej przebieg, we Włoszech trwa właśnie kolejna fala pandemii – za sprawą subwariantów omikronu: BA.4 i BA.5.

– W przypadku omikronu wskaźnik zakaźności BA.5 wynosi 20, czyli jedna osoba zakaża 20 kolejnych – mówi dla „La Repubblica” Matteo Bassetti, szef oddziału chorób zakaźnych szpitala w Genui.

Według ostatniego biuletynu włoskiej Najwyższej Rady Zdrowia (ISS) warianty BA.4 i BA.5, wcześniej uznawane za marginalne, w czerwcu odpowiedzialne już były łącznie za 35 proc. nowych zakażeń.

Tylko pomiędzy 22 a 28 czerwca odnotowano 384 tys. nowych przypadków. To wzrost o ponad 50 proc. w stosunku do sytuacji z pierwszej połowy miesiąca.

Obecnie w całym kraju jest ponad milion zakażonych. 7,7 tys. osób hospitalizowano, na OIOM-ach przebywa 303 pacjentów.

To wyraźnie mniej niż w styczniu, gdy liczba zakażonych sięgała 2,5 mln. Wirusolodzy zauważają jednak, że wiele osób robi sobie szybkie testy w domu za pomocą preparatów zakupionych w aptece i w przypadku wyniku pozytywnego niekoniecznie zgła-



Odmiany BA.4 i BA.5 przyczyną wzrostu zachorowań w Wielkiej Brytanii

• Według danych brytyjskiego urzędu statystycznego (Office for National Statistics, ONS) od początku czerwca liczba zachorowań zaczęła rosnąć o blisko 30 proc. w ujęciu tygodni do tygodnia. Na przełomie maja i czerwca chorowało około miliona obywateli Zjednoczonego Królestwa, według ostatnich pełnych danych – za tydzień kończący się 24 czerwca – liczba osób chorujących sięgnęła 2,3 mln. „W całym Zjednoczonym Królestwie obserwujemy trwałą wzrost liczby przypadków na poziomie blisko pół miliona, najprawdopodobniej spowodowany rozprzestrzenianiem się odmian

BA.4 i BA.5” – powiedziała Sarah Crofts, badaczka ONS. Dane wskazują, że szczepienia chronią przed zachorowaniem wywołanym przez nowe odmiany wirusa jedynie w ograniczonym stopniu, ale eksperci podkreślają, że zaszczepieni nadal tagodniej przechodzą chorobę. Liczba ofiar śmiertelnych nowej fali zachorowań pozostaje niska. W tygodniu kończącym się 24 czerwca zarejestrowano 285 zgonów spowodowanych przez COVID-19, podczas gdy w szczycie poprzedniej, wiosennej fali pandemii, wywołanej odmianą BA.2 (omikron) zmarło 1125 osób.

W ślad za liczbą zachorowań wyraźnie rosnąć zaczyna jednak liczba hospitalizowanych. Obecnie zajęte jest blisko 9 tys. łóżek szpitalnych, a na oddziałach intensywnej terapii przebywa 111 osób. To wciąż daleko od szczytu zachorowań ze stycznia 2021 r., gdy brytyjskiej służbie zdrowia groziła utrata wydolności. Według większości ekspertów przywrócenie obostrzeń przeciwepidemicznych nie będzie konieczne – choć nie wykluczają, że wraz z nadejściem jesieni sytuacja może się drastycznie zmienić. W Zjednoczonym Królestwie zniesione zostały wszystkie obostrzenia

przeciwepidemiczne, łącznie z obowiązkiem izolacji osób z potwierdzonym zakażeniem COVID-19. Analizę sytuacji epidemicznej utrudnia to, że rząd raportuje o liczbie nowych przypadków i ofiar śmiertelnych w odstępach tygodniowych. Zakończony został również program darmowych testów w kierunku infekcji koronawirusem. W efekcie najlepszym źródłem danych stały się badania prowadzone przez ONS – urząd nadal prowadzi regularny program testów pozwalających oszacować rozwój sytuacji epidemicznej w brytyjskiej populacji. ● **Stanisław Skarżyński** LONDYN

szają to służbom medycznym. Dlatego rzeczywista ich liczba prawdopodobnie jest co najmniej dwa razy większa.

„Gdybyśmy mieli dostęp do prawdziwych statystyk, rozumielibyśmy, że znajdujemy się w samym środku fali wirusa o wiele groźniejszej, niż się wydaje – pisze w „La Stampa” wirolożka Antonella Viola. – Mamy więc tylko częściowe rozeznanie, jak bardzo szerzą się nowe warianty omikronu, ale z każdym dniem coraz lepiej widzimy ich skutki”.

„Poza tym wielu pracowników służby zdrowia z powodu zakażenia pozostaje w domu i zaczyna brakować ludzi do opiekowania się chorymi” – dodaje cytowany w „La Repubblica” Carlo La Vecchia, wykładający statystykę medyczną i epidemiologię na mediolańskim uniwersytecie La Statale.

Syndrom zimowej grypy

„Zwalamy winę na omikron 5, wariant najbardziej zakaźliwy, ale prawda jest taka, że za szybko obniżyliśmy czujność” – twierdzi cytowany przez „La Repubblica” Cesare Cislighi, były przewodniczący Włoskiego Stowarzyszenia Epidemiologów. Podaje przykład: kilka dni temu wysiadł z pociągu pełnego młodych ludzi wracających z nad morza. „Nikt nie miał maseczki, kontroler nic nie powiedział” (pociągi pozostają jedynymi z nielicznych miejsc, gdzie maseczka we Włoszech nadal jest obowiązkowa; podobnie jak w autobusach, tramwajach, metrze, a także w domach opieki społecznej, trzeba ją nosić do 30 września).

Inni uważają, że maseczki nie są już przydatne:

– Miały sens, kiedy R0, czyli wskaźnik zakaźności, wynosił 2,5, a nie 20. Jedynym skutecznym środkiem byłby lockdown, jak w 2020 r., ale dzisiaj to brzmi jak science fiction – mówi prof. Bassetti.

– To, że wirus oddechowy rozprzestrzenia się tak szybko latem, jest niepokojące – sądzi z kolei Carlo La Vecchia. – W czerwcu rejestrujemy syndrom powszechnej grypy – wcześniej występował on w styczniu, w najgorszych latach.

Bardziej optymistycznie ocenia sytuację Fausto Baldanti, wirolog ze szpitala św. Mateusza w Pawii, w wypowiedzi dla „La Repubblica”: „To nie jest wirus porównywalny

Koronawirus atakuje Niemcy Początek wielkiej fali

Za Odrą działa 1,3 tys. oddziałów intensywnej opieki medycznej. To tam lekarze zajmują się najcięższymi przypadkami infekcji koronawirusem. W połowie czerwca 530 z nich zgłaszało poważne problemy kadrowe. Dziś liczba OIOM-ów, na których brakuje personelu, przekracza 630.

– Jeszcze nigdy nie mieliśmy do dyspozycji tak małej liczby miejsc na oddziałach intensywnej terapii – mówi Christian Karagiannidis, szef OIOM-u w klinice chorób płuc w Kolonii-Merheim, członek rządowej rady ekspertów ds. koronawirusa.

To efekt rozkręcającej się kolejnej fali pandemii. Od 20 czerwca liczba nowych

przypadków po raz pierwszy od początku maja przekroczyła próg 100 tys. (we wtorek wyniosła 147 tys.). Zaś liczba pacjentów leczonych na oddziałach intensywnej opieki przekroczyła w poniedziałek tysiąc. Ofiarami infekcji padają zaś lekarze i pielęgniarki, także ci pracujący na OIOM-ach.

– Z całych Niemiec dochodzą do nas sygnały, że zamykane są oddziały – mówi Gerald Gass, szef niemieckiego związku szpitali DKG. Kliniki uniwersyteckie w Kilonii i Lubece zamknęły już niektóre oddziały, ograniczyły przyjmowanie chorych i zaczęły odwoływać niektóre zabiegi. Miejski szpital w Kilonii musiał z powodu braku zdrowych lekarzy i pielę-

gniarek zamknąć dwa oddziały i trzy sale operacyjne. W klinice w Norymberdze, na drugim końcu Niemiec, wydajność bloku operacyjnego spadła o 15 proc. Lekarze codziennie odwołują zaplanowane wcześniejsze zabiegi.

Ale braki w personelu to nie tylko efekt infekcji. Po dwóch latach pracy w pandemii wiele pielęgniarek rzuciło pracę, bo nie wytrzymuje obciążenia. Frustracja i wypalenie zawodowe są powszechne. W Nadrenii-Palatynacie trzy czwarte pielęgniarzy rozważa, czy nie porzucić zawodu.

Ponad 100 tys. zakażeń koronawirusem dziennie to według niemieckich ekspertów ciągle już za późno. ●

nak biorąc pod uwagę porę roku, liczba zachorowań jest wysoka. A to dopiero początek wielkiej fali.

Niemiecki rząd na razie nie planuje jednak zaostrzenia przepisów sanitarnych. Co więcej, nawet się je łagodzi. W Bawarii zniesiono nakaz używania maseczek FFP2 w transporcie publicznym. Decyzję tę skrytykował federalny minister zdrowia. Kanclerz Olaf Scholz ma nadzieję, że dzięki zaszczepieniu 76 proc. społeczeństwa uda się w tym roku uniknąć lockdownu. Decyzje w sprawie obostrzeń Niemcy zamierzają podjąć dopiero po wakacjach. Według ekspertów może być już za późno. ●

Bartosz T. Wielński



◀ Obecnie we Włoszech jest ponad milion zakażonych. Na zdjęciu: tłumy turystów wokół fontanny di Trevi, czerwiec 2022 r.

FOT. ANDREW MEDICHINI / AP

Koronawirus w natarciu

500

• tys. przypadków zakażeń dziennie odnotowują w tej chwili łącznie 53 państwa w europejskim regionie WHO. Jeszcze pod koniec maja było to 150 tys. przypadków

z tym z Bergamo, krąży wśród populacji niemal w pełni zaszczepionej”.

90 proc. włoskiego społeczeństwa jest w pełni zaszczepiona, ale to oznacza, jak wylicza GIMBE, że szczepionki nie przyjęło jeszcze 6,8 mln osób.

30 czerwca zniesiono nakaz noszenia maseczek w miejscach pracy – tak uzgodniły związki pracodawców i związki zawodowe. Od teraz o ich zakładaniu będą decydowali poszczególni pracodawcy i to oni będą musieli zapewnić maseczki typu FFP 2 (tylko takie są dopuszczalne).

Konieczna czwarta dawka

Jedyne, co można zrobić, uważa Viola, to jak najszybciej podać kolejną dawkę szczepionki najbardziej zagrożonym.

– Musimy zabezpieczyć się teraz, podczas wznoszącej się fali zakażeń – to jedyny sposób, żeby zmniejszyć liczbę zachorowań i przypadków śmiertelnych w przyszłości – podkreśla.

W tej chwili czwartą dawkę przyjęło 1,2 mln Włochów.

Od lutego 2020 r., czyli od początku epidemii, z powodu koronawirusa zmarło na Półwyspie Apenińskim 168,6 tys. osób. ●

Szwecja i Finlandia o krok od NATO

Szwecja i Finlandia podpisały dokumenty o przystąpieniu do NATO, które musi teraz ratyfikować 30 krajów Sojuszu. Czy nie przeszkodzą w tym ponowne żądania Turcji co do ekstradycji Kurdów?

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Szwecja i Finlandia od wtorku mają status „krajów zaproszonych” do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Stało się to możliwe po szczycie NATO w Madrycie i błyskawicznych formalnych „negocjacjach akcesyjnych”, które przedwczoraj w Brukseli zajęły zaledwie kilka godzin.

– To naprawdę historyczny moment. Dla Finlandii, dla Szwecji, dla NATO i dla naszego wspólnego bezpieczeństwa – powiedział Jens Stoltenberg, sekretarz generalny Sojuszu, po podpisaniu protokołów akcesyjnych przez szefów dyplomacji Szwecji i Finlandii oraz przedstawicieli dotychczasowych członków NATO w Brukseli.

Ile potrwa ratyfikacja w 30 krajach NATO, po której Szwecja i Finlandia staną się członkami Sojuszu?

– Mówimy tu o miesiącach, które są potrzebne wszystkim parlamentom krajów Sojuszu. Przy ostatnim rozszerzeniu to trwało rok. Ale cieszę się, że wielu członków NATO już zapowiedziało, że zrobi to szybciej niż zwykle. To przecież jest jak dotąd najszybszy proces akcesyjny w historii NATO, bo od złożenia wniosków o członkostwo do podpisania protokołów akcesyjnych minęło tylko siedem tygodni – tłumaczył Stoltenberg.

Drażliwy temat ekstradycji

Drogę Szwedów i Finów do NATO blokowała Turcja, ale prezydent Recep Tayyip Erdoğan wycofał weto tuż przed rozpoczęciem szczytu w Madrycie, po podpisaniu trójsstronnego „memorandum”, w którym Sztokholm i Helsinki – spełniając żądania Ankary – zobowiązały się m.in. do „rozpatrzenia

wniosków Turcji o deportację lub ekstradycję osób podejrzanych o terroryzm w sposób sprawny i szczegółowy, uwzględniając informacje, dowody i dane wywiadowcze dostarczone przez Turcję”. Zastrzeżono, że ta współpraca będzie się opierać na europejskiej konwencji o ekstradycji, ale Erdoğan po zakończeniu szczytu NATO przekonywał, że Szwecja zobowiązała się do przekazania 73 osób do Turcji, i przedstawił to jako politycznie wiążącą obietnicę, której spełnienie będzie warunkiem dla ratyfikacji rozszerzenia NATO w tureckim parlamencie.

Drogę Szwedów i Finów do NATO blokowała Turcja, ale prezydent Erdoğan wycofał weto tuż przed rozpoczęciem szczytu w Madrycie, po podpisaniu trójsstronnego „memorandum”

– Będziemy w pełni respektować memorandum podpisane z Turcją, ale nie ma w nim mowy o żadnych listach nazwisk czy liczbach. Nie było o nich mowy również podczas naszych negocjacji w Madrycie. I według mojej wiedzy nie dostaliśmy w Szwecji konkretnych list, ale oczywiście wszystkie organy, które zajmują się kwestiami ekstradycji i deportacji, będą rozpatrywać napływające wnioski – powiedziała we wtorek szefowa szwedzkiej dyplomacji Ann Linde w kwaterze głównej NATO.

W Turcji mieszka około 14 milionów Kurdów, jednej z największych na świecie grup etnicznych bez własnego kraju (łącznie 30 milionów w Turcji, Iraku, Iranie, Syrii oraz w imigranckich diasporach m.in. na Zachodzie). Jedną z głównych kurdyjskich grup separatystycznych, czyli PKK (Kurdyjska Partia Robotnicza), prowadzi od lat 80. wojnę z państwem tureckim. Szwecja i Finlandia, podobnie jak Ankara, klasyfikują PKK jako organizację terrory-

styczną, ale Erdoğan oskarżył je o przetrzymywanie i wspieranie bojowników PKK, czemu te kraje zaprzeczają. Szwecja wspiera i wysyła pomoc do innych grup kurdyjskich w Syrii, których rząd Turcji oficjalnie nie odróżnia od PKK.

Ostatecznie w memorandum obiecano współpracę z Turcją w walce z PKK, a Szwecja i Finlandia zobowiązały się do niedostarczania pomocy dla kurdyjskiej organizacji YPG, która swego czasu była wspierana przez kraje zachodnie, w tym USA, w walce z ISIS w Syrii. Ponadto Sztokholm i Helsinki zobowiązały się do nienakładania na Turcję ograniczeń w eksporcie broni.

Erdoğan udobruchają myśliwce?

Ekstradycję do Turcji to trudna decyzja dla każdej zachodniej dyplomacji. Przykładowo Selahattin Demirtas, Kurd i czołowy polityk opozycji, przebywał w więzieniu od 2016 roku – pomimo orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, że powinien zostać zwolniony, a jego uwięzienie było „jedyne przykrywką dla ukrytego celu politycznego”. Czy zatem akcesja Szwecji do Sojuszu może utknąć z powodu sporu o Kurdów? W NATO dominuje przekonanie, że Erdoğan nie poszedłby na aż taką konfrontację, a w dodatku Zachód ma nadal system pewnych „zachęt” wobec Ankary.

Szwedzko-fińskim ustępstwom wobec Erdoğan, które mają dla niego w dużym stopniu charakter prestiżowy, towarzyszą spekulacje, że Stany Zjednoczone – pomimo oficjalnych zapewnień, że to odrębny temat od rozszerzenia NATO – mogą się zgodzić na sprzedaż myśliwców F-16 do Turcji. Ameryka w 2017 roku usunęła Turcję z programu współpracy co do swych myśliwców w rewanżu za zakup przez Ankarę rosyjskiego systemu obrony przeciwrakietowej S-400.

Innym środkiem nacisku krajów NATO jest słabość tureckiej gospodarki. Inflacja w Turcji wynosi obecnie prawie 80 procent, a kraj ma ogromny deficyt budżetowy. Aby uniknąć paści gospodarczej, Turcja prawdopodobnie będzie potrzebowała pomocy m.in. od krajów NATO. ●



• Ministrowie spraw zagranicznych Finlandii i Szwecji Pekka Haavisto (z lewej) i Ann Linde oraz sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg (w środku) podczas ceremonii podpisania przez kraje nordyckie dokumentów akcesyjnych, 5 lutego 2022 r.

FOT. OLIVIER MATTHYS / AP

Dworczyk omawiał z Przylebską sprawy w TK

Złożyliśmy zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez szefa kancelarii premiera Michała Dworczyka – poinformowali Magdalena Sroka i Jan Strzeżek z Porozumienia Jarosława Gowina. Sprawę do prokuratury chcą też skierować posłowie Koalicji Obywatelskiej.

Jakub Wencel

„W związku z ujawnionymi mailami dotyczącymi wpływania przez Ministra Dworczyka na wyroki TK razem z @MagdalenaSroka złożyliśmy zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa z Art. 231 KK. Za ten czyn grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności” – napisał na Twitterze Jan Strzeżek.

Paragraf 1 tego artykułu mówi: „Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

– Morawiecki poprzez Dworczyka wpływał na Przylebską po to, żeby odroczyć wyroki, aby te pieniądze zostały w budżecie państwa. Składam kolejne zawiadomienie do prokuratury – zapowiedział z kolei Adam Szlapka, szef Nowoczesnej i poseł KO.

Według niego mogło dojść do przekroczenia uprawnień w związku z art. 10 konstytucji. Brzmi on tak:

„1. Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej.

2. Władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat, władzę wykonawczą Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów, a władzę sądowniczą sądy i trybunały”.



• **Julia Przylebska, szef BBN Paweł Soloch, Michał Dworczyk oraz Jarosław Kaczyński na obchodach 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Julia P. Sędzia na telefon. Posypią się wyroki za te maile. Zobaczycie” – napisał Szlapka jeszcze w poniedziałek na Twitterze.

To reakcja na kolejny wyciek ze skrzynki mailowej Dworczyka na serwisie „Poufna rozmowa”. W styczniu 2019 r. napisał on do premiera Mateusza Morawieckiego: „Odwiedziłem dziś (wkrótce po Twojej rozmowie) p. Julię P. Z panią prezes omówiłem 3 tematy: 1. rocznik 53 – na razie odroczone (Kieres, 250 mln – 1,5 mld)

W państwie o ustroju konstytucyjnym żaden sędzia nie konsultuje wyroków i żaden sędzia nie mówi o opóźnieniu celowo spraw

KRZYSZTOF GAWKOWSKI
przewodniczący klubu parlamentarnego Lewicy

2. Świadczenie opiekuńcze na razie odroczone (Muszyński) do 19 lutego (ok. 5 mld)

3. Służebność gruntów dot. przesyłu na razie odroczone (Muszyński) (kilkanaście mld)
Numerem 2 zajmuje się podobno już Tomek Fill, więc wejść z nim w kooperację. Michał”

Do dziś zapadł wyrok tylko w sprawie nr 1. Sama Przylebska odniosła się do sprawy jeszcze w poniedziałek w „Trójkowym komentarzu dnia”: – Z nikim nigdy nie omawiam żadnych orzeczeń. Stawianie jakichś tez, powołując się na niesprawdzone źródła, tylko pokazuje, że jest to działanie, żeby zdestabilizować państwo. Zachowanie niektórych dziennikarzy jest żenujące.

Gasiuk-Pihowicz: Trójpodział władzy w Polsce PiS to fikcja

Ujawnioną przez „Poufną rozmowę” wiadomość komentowali wczoraj w podobnym tonie również inni politycy opozycji.

– Wiedzieliśmy wszyscy, że trybunał Przylebskiej jest tylko pasem transmisyjnym władzy, ale maile Dworczyka to potwierdzają – oceniła na konferencji prasowej w Sejmie posłanka KO Kamila Gasiuk-Pihowicz, również

zapowiadając złożenie wniosku do prokuratury w związku z przekroczeniem uprawnień.

– Trójpodział władzy w Polsce PiS to jest po prostu fikcja. Mamy na to kolejny ewidentny dowód. Wszyscy bohaterowie tej afery łamią konstytucyjną zasadę, że sądy i trybunały są władzą odrębną, niezależną – kontynuowała Gasiuk-Pihowicz, zapowiadając postawienie Morawieckiego i Dworczyka przed Trybunałem Stanu.

Wezwwała również Przylebską do ustąpienia z urzędu, a Arkadiusz Myrcha (KO) stwierdził, że na przyszłym posiedzeniu Sejmu posłowie powinni usłyszeć od prezes TK stosowne wytłumaczenia.

Gawkowski: Dworczykowi powinny być postawione zarzuty

– Minister Dworczyk naruszył prawo i jako ministrowi konstytucyjnemu, szefowi Kancelarii Prezesa Rady Ministrów powinny być mu postawione zarzuty, a już na pewno naraził się na odpowiedzialność przed Trybunałem Stanu – tłumaczył na konferencji prasowej pod Sejmem przewodniczący klubu parlamentarnego Lewicy Krzysztof Gawkowski. – Wyroki na telefon to jest właśnie państwo PiS – dodał polityk, podkreślając, że „w państwie o ustroju konstytucyjnym żaden sędzia nie konsultuje wyroków i żaden sędzia nie mówi o opóźnieniu celowo spraw”.

– Żdamy, żeby magister Przylebska złożyła rezygnację z zajmowanej funkcji, bo ona nie jest żadnym sędzią Trybunału Konstytucyjnego, ona nie jest żadnym niezależnym przedstawicielem władzy w Trybunale Konstytucyjnym – dodał poseł Lewicy Tomasz Treła.

Zgorzelski: To pokazuje upadek państwa

Według wicemarszałka Sejmu Piotra Zgorzelskiego (PSL) maile „pokazują upadek tego państwa” i „to, co zrobiono z trójpodziałem władzy”.

– Oto trójpodział władzy à la PiS. Minister. Władza wykonawcza jedzie do prezesa sądu, najważniejszego sądu w Polsce, czyli Trybunału Konstytucyjnego, odrębnej władzy, i uzgadnia terminy i efekty skarg, które w tym Trybunale się znalazły – komentował Zgorzelski. – Czegoś takiego jak trójpodział władzy w Polsce po prostu nie ma. Polska została pokazana poprzez tego maila jako państwo niedemokratyczne. ●

Biskupi milczący o pedofilii mogą być ukarani

Hierarchowie kościelni, którzy wiedzieli o przypadkach pedofilii wśród księży i nie zawiadomili organów ścigania, mogą ponieść odpowiedzialność karną. Taką możliwość daje uchwała Sądu Najwyższego.

Dotyczyć to ma także spraw sprzed 2017 r. Uchwała idzie pod prąd interpretacji w prokuraturze rządzonej przez Zbigniewa Ziobrę.

13 lipca 2017 r. do kodeksu karnego wprowadzono ważną zmianę. Każdy, kto mając wiarygodną informację o pedofilii, nie powiadomi niezwłocznie organów ścigania, podlega karze do trzech lat pozbawienia wolności. Wcześniej nie był to czyn zabroniony.

I choć przepis penalizuje brak doniesienia, prokuratury odmawiały ścigania milczących. Np. w Kaliszu śledczy prokuratury rejonowej uznali, że nie może odpowiadać karnie osoba, która powzięła wiarygodną wiadomość o popełnieniu przestępstwa przeciwko wolności seksualnej osoby małoletniej przed 13 lipca 2017 r., czyli przed nowelizacją art. 240 kodeksu karnego.

Rozstrzygnięcie zakwestionowała Państwowa Komisja ds. Pedofilii. Kaliski sąd rejonowy miał wątpliwości interpretacyjne dotyczące przepisu o obowiązku denuncjacji. Podobnie sąd wrocławski. Oba o interpretację zwróciły się do Sądu Najwyższego.

Pytania dotyczyły kluczowych terminów użytych w przepisie w sprawie ścigania za brak denuncjacji pedofilii. Upraszczając: według Prokuratury Krajowej, jeśli ktoś dowiedział się o przypadku pedofilii 12 lipca 2017 r. lub wcześniej i nie poinformował o tym organów ścigania, karać go nie należy.

W miniony piątek Sąd Najwyższy w składzie trzyosobowym (Małgorzata Gierszon, Dariusz Kala, Rafał Malarski) podjął uchwałę odpowiadającą na pytania obu sądów – wrocławskiego i kaliskiego. Skład nie podzielił stanowiska Prokuratury Krajowej i przychylił się do stanowiska wyrażonego przez Państwową Komisję ds. Pedofilii.

Zdaniem SN zwrot „niezwłocznie” użyty w art. 240 kk odnosi się nie do czasu powzięcia informacji o przypadku wykorzystania małoletniego, ale do momentu, w którym zaktualizował się obowiązek denuncjacji, czyli od 13 lipca 2017 r.

Taka wykładnia to zła wiadomość m.in. dla wielu biskupów, którzy wiedzieli od lat o przypadkach pedofilii i nie powiadomili o nich organów ścigania niezwłocznie po nowelizacji kodeksu karnego, czyli po 13 lipca 2017 r.

Jak dowiadujemy się w SN, skład orzekający podkreślił, że samo wejście w posiadanie informacji o seksualnym wykorzystaniu dziecka nie może być czynem zabronionym. Ale od nowelizacji z 13 lipca 2017 r. wprowadzono obowiązek denuncjacji. Data ta wyznacza chwilę, od której ma być realizowany obowiązek zawiadomienia organów.

„Brak działań ze strony np. przełożonych (kiedyś i dziś) narusza prawo!” – napisał na Twitterze Błażej Kmiecik, przewodniczący Państwowej Komisji ds. Pedofilii.

Komisja ds. Pedofilii nie ujawnia dokładnie, w jakich sprawach wyłoniły się zagadnienia prawne przedstawione SN. Jak podaje OKO.press, z własnej inicjatywy komisja dwukrotnie powiadomiła prokuraturę o ukrywaniu przestępstw seksualnych przez zwierzchników księży. Jedno zawiadomienie z marca 2021 r. dotyczyło biskupów Tadeusza Rakoczego, Romana Pindla, Piotra Gregera i kard. Stanisława Dziwisza. Kolejne zaś byłego metropolity gdańskiego Sławoja Leszka Głódzia oraz byłego biskupa bydgoskiego Jana Tyrawy. ●

Ewa Ivanova

Uchwała idzie pod prąd interpretacji funkcjonującej w prokuraturze rządzonej przez Zbigniewa Ziobrę

Wyniki matur lepsze niż ostatnio

Matury 2022 zdało 78 proc. uczniów. W tym roku oceniali egzaminy jako „wyjątkowo łatwe”. Ale cały ich rocznik nie miał w ostatnich latach tak łatwo.

Paulina Nodzyńska

Prościzna! – mówili uczniowie, którzy na początku maja opuszczali sale. Do matur w pierwszym terminie podchodziło w tym roku ponad 268 tys. tegorocznych absolwentów. Na swoje wyniki czekali blisko dwa miesiące. Dziś już wiemy, czy pokrywają się z ich pierwszymi wrażeniami.

We wczorajszy poranek w PR 24 minister edukacji Przemysław Czarnek powiedział, że wyniki „są lepsze niż ubiegłoroczne”. Jak mówił, ministerstwo przewidywało to z dwóch powodów. Po pierwsze, uczniowie mogli się dłużej przygotowywać do egzaminów w szkołach i z nauczycielami, a nie jak ich poprzednicy, w większości w trybie zdalnym. W dodatku zakres materiału został „nieco okrojony” już w 2020 r. Ta sama zasada obowiązywała także teraz.

Pierwsi maturzyści mogli sprawdzić swoje rezultaty od godz. 8.30, logując się na indywidualne konto. Jak wynikało z ich relacji w mediach społecznościowych, z wyników są zadowoleni. O godz. 10.30 CKE opublikowała wstępne wyniki matur. Egzaminy zdało 78,2 proc. uczniów, 15,5 proc. ma prawo do poprawki, a 6,3 proc. egzamin oblało.

W ub. roku zdawalność wyniosła 74,5 proc. Jak poinformował minister Czarnek, w tym roku maturę zdało o blisko 10 tys. uczniów więcej niż w roku ubiegłym.

„Pan Tadeusz” i przewidywalna matma

Tegoroczni maturzyści podchodzili do trzech egzaminów obowiązkowych na poziomie podstawowym: z języka polskiego, matematyki i wybranego języka obcego.

Średni wynik z języka polskiego wyniósł 54 proc. Egzamin zdało 95 proc. maturzystów. Uczniom przypadły tematy związane z „Panem Tadeuszem” oraz „Nocami i dniami”. Do interpretacji dostali wiersz Józefa Barana. Ci, z którymi rozmawialiśmy, najbardziej entuzjastycznie podeszli do tej drugiej lektury; mieli pisać o relacjach z drugim człowiekiem, mogli odwoływać się też do innych książek, filmów czy seriali.

– Wynik nie odzwierciedla pierwszych odczuć uczniów. Myślę, że oczekiwali wyższych, sądząc po ich entuzjastycznych reakcjach tuż po napisaniu egzaminu – mówi Katarzyna Włodkowska, polonistka, autorka bloga „Facetka od polaka”. Wszyscy jej uczniowie maturę zdali, a z wyników

są zadowoleni. – To, co mnie zaskoczyło, to duże rozbieżności między wynikiem z matury podstawowej a wersji rozszerzonej. Uczniowie dostali komunikat: podstawa na 60 proc., rozszerzenie na 85 proc. – dodaje.

Jak mówi, trudno komentować jej średnią, bo aby rzetelnie sprawdzić umiejętności uczniów, należałoby podejść bardziej indywidualnie. – Nie chciałabym się tak przywiązywać do liczb, bo to nie one świadczą o wartości uczniów – dodaje.

Na matematyce do rozwiązania było 35 zadań. Poziom trudności? Jak oceniał wtedy Nauczyciel Roku 2008, matematyk Dariusz Kulma, „CKE było łaskawe, a ci, którzy się przygotowali, nie powinni mieć problemu ze zdaniem”. **Uczniowie uzyskali średni wynik 58 proc.** To ten przedmiot – podobnie jak w ub. roku – był też teraz najczęściej oblewanym. Nie poradziło z nim sobie 18 proc. uczniów. Dla porównania, w ub. roku nie zdało 21 proc. maturzystów. – Wyniki są lepsze, bo egzamin był łatwiejszy, bardziej przyjazny dla uczniów. Nad matematyką od lat ciągnie się piętno najtrudniejszego przedmiotu. A okazuje się, że wcale nie jest taki zły. Matematyka jest chętnie wybieranym przedmiotem na rozszerzeniu. Może więc wystarczy się do niej przekonać? – komentuje Dariusz Kulma.

Co z językiem angielskim? **Średni wynik wyniósł 76 proc., a zdawalność 94 proc.** Ten egzamin uczniowie chwalili sobie szczególnie, bo po pierwsze, wybierali go najchętniej (95,5 proc.), a po drugie, pytania wydały im się nieco dziwne (np. „królowa Elżbieta II gości na twoim ślubie”), ale wyjątkowo łatwe. „Angielski, więc chill” – mówili. Oceniali, że napisali nawet „na maksa”, ewentualnie na 99 proc.

Angliści komentowali, że „pytania były oczywiste i proste, a żeby oblać egzamin, trzeba się postarać”.

Wyjątkowy rocznik

268

TYS.

• **tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych przystąpiło do matury. To wyjątkowy rocznik, który w ostatnich latach nie miał tak łatwo. Jako ostatni kończyli zlikwidowane przez PiS gimnazja, a egzaminy pisali w cieniu strajku nauczycieli**



• Tegoroczna matura w V LO w Zielonej Górze

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dyrektor CKE Marcin Smolik zapowiedział, że w przyszłym roku egzaminy maturalne będą trudniejsze

Z maturami lepiej poradzi sobie absolwenci ogólniaków (84 proc. zdało) niż techników (69,2 proc.). Najgorzej poszło uczniom ze szkół branżowych II stopnia, którzy do egzaminów podchodzili po raz pierwszy. Spośród 386 osób maturę zdało 20,5 proc.

Średnie wyniki z poszczególnych przedmiotów:

- język angielski na poziomie rozszerzonym: 63 proc.,
- język niemiecki na poziomie podstawowym: 57 proc.,
- matematyka na poziomie rozszerzonym: 33 proc.,
- biologia: 43 proc.,
- chemia: 37 proc.,
- fizyka: 37 proc.,
- geografia: 40 proc.,
- historia: 38 proc.,
- wiedza o społeczeństwie – 30 proc.

W tym roku do matury podchodziło także 34 uczniów z Ukrainy. Eg-

zamin im ułatwiono, przygotowując instrukcje i polecenia w języku ukraińskim. Arkusze musieli jednak wypełnić po polsku. Mogli korzystać ze słowników. Zdało 18 osób, 14 ma prawo do poprawki, a dwie nie zdały.

Pełne wyniki tegorocznych matur, z uwzględnieniem uczniów zdających w czerwcowym (dodatkowym) terminie oraz podchodzących do poprawek w sierpniu, CKE opublikuje 9 września. Uczniowie – jeśli z jakiegoś powodu nie zgadzają się ze swoim wynikiem – mogą się odwołać do Kolegium Arbitrażu Egzaminacyjnego.

Czas na studia? Niekoniecznie

Żeby egzamin zdać na poziomie podstawowym, trzeba było uzyskać z każdego z nich przynajmniej 30 proc. Na tym jednak maturalny maraton się nie kończył. Uczniowie musieli także zmierzyć się przynajmniej z jednym egzaminem z wybranego przedmiotu dodatkowego na poziomie rozszerzonym. Trzeba było do niego podejść, choć akurat nie można było go nie zdać. Tu również faworytem pozostaje język angielski, który wybrało 66 proc. zdających. Następnie kolejno: matematyka (26,8 proc.), geografia (22,6 proc.) i język polski (22,1 proc.).

Do matur po raz pierwszy w życiu podchodziło w tym roku ok. 268 tys. tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych. To wyjątkowy rocznik, który w ostatnich latach wcale nie miał w szkole tak łatwo. Jako ostatni kończyli zlikwidowane przez PiS gimnazja, a swoje egzaminy pisali w cieniu strajku nauczycieli. Spora część z nich (ponad 164 tys. osób) to także ostatni absolwenci trzyletniego liceum. Pozostali to absolwenci techników (ponad 103 tys. osób) i szkół branżowych II stopnia (386 osób). W dodatku ponad połowę swojego licealnego życia uczyli się w trybie zdalnym.

To m.in. dlatego na maturze spotkały ich pewne ułatwienia. Nie mieli obowiązku podejścia do egzaminów ustnych – te odbywały się tylko dla chętnych, którzy np. starają się o indeks zagranicznej uczelni. Na matematyce dostali mniej zadań, a na języku polskim otrzymali do wyboru dodatkowy temat wypracowania. Arkusze były przygotowane na podstawie wymagań egzaminacyjnych, a nie podstawy programowej. Nie trzeba było „wstrzelać się w klucz”.

Teraz studia? Niekoniecznie. Jak mówiła „Wyborczej” polonistka Katarzyna Włodkowska, autorka bloga „Facetka od polaka”, maturzyści, którzy są po trudnych przejściach, wolą sobie teraz zrobić przerwę. – Chcą podróżować, odbudować relacje, nadrobić straty po pandemii. Pójście na studia nie jest już czymś oczywistym, gwarantem stabilizacji i dobrej pracy – mówiła.

Przecieki na maturach 2022

W tym roku zdarzyły się dwa przypadki przecieków podczas matur, o których CKE powiadomiła prokuraturę. Pierwszy dotyczył matury z języka angielskiego na poziomie podstawowym. Temat wypracowania wyciekł do sieci, zanim uczniowie otworzyli arkusze.

Drugi zdarzył się podczas egzaminu z rozszerzonego angielskiego. CKE otrzymała zrzuty ekranu z zamkniętej grupy na Messengerze, na której pojawiły się zdjęcia tekstu i trzech zadań. Zdjęcia zostały zrobione, gdy arkusze były już w szkołach.

Do złamania prawa miało dojść także podczas rozszerzonej matury z biologii. Czytelnik „Wyborczej” poinformował nas, że uczniowie wnieśli na salę egzaminacyjną telefony i konsultowali odpowiedzi z ekspertami. Dołączył zrzuty ekranu. Tego przypadku CKE jednak oficjalnie nie potwierdza – do niej nie dotarł.

Egzamin unieważniono w 244 przypadkach, m.in. z powodu „niesamodzielnego rozwiązywania zadań” czy korzystania podczas egzaminów z telefonów. W jednym przypadku z powodu zgubienia/zniszczenia arkusza.

Matura 2023 będzie trudniejsza

Dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej Marcin Smolik podkreślił, że w przyszłym roku egzaminy maturalne będą trudniejsze. Wróć obowiązkowe egzaminy ustne i próg zdawalności na przedmiocie rozszerzonym. Egzaminy po raz pierwszy będą zdawać absolwenci czteroletniego liceum. ●

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK W „WYBORCZEJ” DODATKI SPECJALNE

Jak pielęgnować kwiaty domowe

Monstera dziurawa

Monstera dziurawa, czyli rozrzedzona Monstera adansonii, to egzotyczne, tropikalne rośliny występujące naturalnie w Ameryce Południowej i Środkowej. W naszym klimacie rośnie w domu.



Zamiokulkas zamiolistny

Zamiokulkas zamiolistny (Dioscorea sp.) to popularna, trwała roślina doniczkowa. Jest to kaktus, który w naszym klimacie rośnie w domu.



Zielistka Sternberga





Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Listy@wyborcza.pl

Drodzy transi, dziś jestem osobą trans

Jolanta Sacewicz

Osobiście znam Was dwóch. Jednego nosiłam na barana, gdy był małą dziewczynką. Teraz jest wspa-
niałym facetem i mężem. Nauczył mnie, że mimo
tragedii urodzenia się w obcym ciele i w najbardziej
homofobicznym kraju Unii Europejskiej (wg rankingu ILGA,
organizacji afiliowanej przy UE) można iść przez życie z po-
godą w sercu, walczyć o swoje życie, godność, przejść baterię
potwornie ciężkich i bolesnych operacji, skończyć studia,
zakochać się, ożenić i wieść dobre i piękne życie.

Druga znajoma osoba trans ma dziś 66 lat. Tranzycję prze-
szedł w wieku 60 lat, po urodzeniu i odchowaniu piątki dzieci
poczętych w małżeńskim gwałcie. Pracował jako bileter w pu-
blicznej instytucji. Na phalloplasty, czyli konstrukcję penisa,
musiał zaciągnąć kredyt. Przeciągnięcie cewki moczowej przez
tego penisa kończy się w 80 proc. powikłaniami, więc nie wszy-
scy się na to decydują. Mój znajomy, po sześćdziesięciu latach
życia w obcym ciele, był zdeterminowany i poszedł na całość.
Miał ponad 16 infekcji, które kończyły się na stole operacyjnym.

Wszystkim, którzy chcą krzywdzić ludzi trans, którzy nawo-
lują do nienawiści, którzy podżegają do zbrodni przeciw nim,
którzy szczują na społeczność stanowiącą 0,6 proc. pol-
skiej populacji (może 100 tys.), którzy nie mają wstydu, by re-
chotać z własnej ignorancji, ciemnoty i kultuństwa, powinno
się zczyć, by zaznali tego potwornego bólu, przez który prze-
chodzą ludzie trans, by móc żyć w ciałach, które są ich. Nie
warto jednak schodzić do ich poziomu. Historia zada im wię-
cej bólu, bo skończą wśród odpadów, przegrani, ośmieszeni,
wzgardzeni, jako przywódcy czarnej sotni, węgry ludzkości.

Dlatego dziś, drodzy bracia i siostry trans, noszę z dumą
Waszą flagę i z dumą mówię:

Dziś, gdy jesteście atakowani, nie tylko jestem z Wami, ale
JESTEM TEŻ OSOBĄ TRANS i wszyscy przyzwoici są dziś
TRANS również. ●

Potyczki z Poczta

**A może jednak warto sądzić się
o osiem pięćdziesiąt?**

Opowiem krótko swoją, jakże
banalną historyjkę. Zamówi-
łem książkę w języku francuskim.
Zgrzeszyłem podwójnie, bo
książkę zamówiłem na Amazonie
(to prawda, wolałbym w porząd-
nej księgarni, ale mnie na to nie
stać), a tam okazało się, że książka
nie ma z pierwszej ręki, za to jest
z drugiej i to niedrogo (jakieś
2-3 euro, nie pamiętam).

Długo czekałem, ale w ko-
ńcu po kilku tygodniach do drzwi
zapukał listonosz. Bardzo miły
pan przekazał mi przesyłkę, a ja
zniecierpliwiony już w drzwiach
chciałem rozrywać kopertę, gdy
on powstrzymał mnie, mówiąc:
będzie dopłata (8,50).

Okazało się, że książka przyszła
nie z Francji, ale z Wielkiej Bry-
tanii, a jak teraz jest z przyjaciół-
mi z Wysp, każdy wie. Napisałem
więc reklamację (cło należy się od
150 euro, a wartość przesyłki wy-
nosiła 1,69 funta, a to jak byk stało
na naklejkę od nadawcy), a jaką od-
powiedź uzyskałem, można sobie
wyobrazić: pięć kwiecistych akapi-
tów z cytatami artykułów, ustaw,
odniesień do regulaminów dostęp-
nych na poczcie i tak dalej, z któ-
rych w dodatku dowiedziałem się,
że udzieliłem pełnomocnictwa do

takich właśnie czynności (w jaki
sposób? – oczywiście ustawowo!).
A otrzymawszy odpowiedź na mo-
ją reklamację, mogę już w zasadzie
na przysłowiowy Berdyczów, bo
pismo pani A.O. jest ostateczne.

No i co? Pytam się: ruszać do są-
du? Tracić zdrowie o osiem pięć-
dziesiąt, zdrowie już i tak zszarga-
ne siedmioletnim patriotycznym
wzmocnieniem i wszelkimi atrakcja-
mi, które z tegoż wynikają?

A może Ty, droga Redakcjo,
mi podpowiesz: czy pójść wałnąć
w mordę (przysłowiową oczywiście,
brzydzę się przemocą!), czy
jednak uszy się sobie położyć, wes-
technąć nad losem ojczyzny i poczy-
ty nieszczęsnej, co dziś miast listy
przesyłać, gacie i żelazniki sprze-
daje? Może rzeczywiście nad bied-
ną pocztą ulitować się należy – nie
nad instytucją, ale nad ludźmi, któ-
rzy tam ciężko pracują i muszą
znosić fochy przełożonych i oświe-
conych sterników narodu? I płacić
bez szemrania, kiedy listonosz za-
puka o poranku do naszych drzwi
i rozkładając bezradnie ręce, za-
pewni, że wszystko, co robi, jest po
prostu ustawowe?

Słowem – jak żyć, jak żyć? ●

Piotr Porayski-Pomsta

Listy@wyborcza.pl

TK Julii Przyłębskiej zajmie się samorządami radców i adwokatów

„To uderzenie w prawa obywateli”. Radcowie i adwokaci ostrzegają przed zamachem na ich samorzady

Na wniosek grupy posłów
Zjednoczonej Prawicy Try-
bunał Konstytucyjny ma
sprawdzić przepisy o działaniu
izb adwokackich i radcowskich.
– Uderzanie w niezależność
samorządu zawodu zaufania pu-
blicznego to uderzanie w prawa
obywateli – mówi szef Naczelnej
Rady Adwokackiej Przemysław
Rosati. Podobne zdanie ma Rzecznik
Praw Obywatelskich

Adwokaci i radcowie praw-
ni nie mają wątpliwości, że są ko-
lejną grupą zawodową w wymia-
rze sprawiedliwości – po nieza-
leżnych sędziach i prokuratorach,
którą władza polityczna chce so-
bie podporządkować.

Posłowie Zjednoczonej Prawicy do TK: Czas skończyć z „tyranią większości”

Wniosek grupy posłów PiS i So-
lidarnej Polski, której przedsta-
wicielem jest poseł SP Piotr Sak
(z zawodu adwokat), trafił do TK
Julii Przyłębskiej w drugiej poło-
wie kwietnia. Jego autorzy chcą
zbadania zgodności z konstytu-
cją przepisów o przynależności do
izby adwokackiej lub radców
prawnych, właściwej dla miej-
sca zamieszkania lub siedziby
kancelarii.

Ich zdaniem obecna struktu-
ra obu samorządów oparta na re-
gionalnych izbach może naruszać
konstytucyjne zasady swobo-
dy zrzeszania się i prowadzenia
działalności gospodarczej. Argu-
mentują również, że obowiązują-
ce przepisy ograniczają swobodę
działalności gospodarczej i wol-
ność wykonywania zawodu ad-
wokata i radcy prawnego i są one
reliktem PRL.

„Ograniczenia te, zamiast re-
alizować funkcję reprezenta-
cji danego środowiska zawodo-
wego, mogą wręcz prowadzić do
marginalizacji niektórych człon-
ków samorządów lub ich grup,
a więc umożliwiają rozwój zja-
wiska określanego jako »tyrania
większości«. Jedynym sposobem
zmiany sytuacji przez członków
samorządu, pozostających w kon-
trze do dominującego nurtu, po-
zostaje zmiana odpowiednio sie-
dziby zawodowej lub miejsca za-
mieszkania” – napisali posłowie
we wniosku.

Adwokaci i radcowie: To uderzenie w obywateli

Oba samorzady odpowiedziały
ostro na inicjatywę posłów. W po-
niedziałek 4 lipca Naczelna Rada
Adwokacka oraz Krajowa Rada
Radców Prawnych wydały stano-
wiska, w których miażdżą posel-
ski wniosek. Istotą sprawy jest to,
że jeśli upolityczniony przez PiS
Trybunał stwierdzi, że zaskarżo-
ne przepisy są niezgodne z kon-
stytucją, to powstanie pytanie
o to, kto ma przejąć kompetencje
obecnych samorządów radców
i adwokatów.

W przyjętym stanowisku ad-
wokaci tłumaczą, że obecny mo-
del ustrojowy gwarantuje moż-



• **Mec. Rosati: Wniosek złożony do TK jest prawnie bezzasadny. Służy
jedynie rozpalaniu kolejnych wewnętrznych wojen politycznych, na
których tracą obywatele** FOT. TOMASZ WASZCZUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

liwość wykonywania zawodu
w sposób wolny i niezależny. „Tak
funkcjonujący model zawodu ad-
wokata zabezpiecza możliwość
reprezentowania interesów oby-
wateli w sposób odważny i hono-
rowy, dając jednocześnie gwaran-
cję niezależności, w tym od jakie-
gokolwiek nacisku ze strony któ-
regokolwiek z władz” – czytamy
w uchwale.

W podobnym tonie utrzyma-
ne jest stanowisko Krajowej Rady
Radców Prawnych.

– Adwokaci i radcowie praw-
ni jako rzecznicy praw obywateli
dają poczucie przebywania pod
opieką prawa i ochrony przed ar-
bitralnością władzy. Wolny i nie-
zależny adwokat to gwarancja re-

*Wolny i niezależny
adwokat to gwarancja
realizacji prawa do
rzetelnego procesu
sądowego, w tym prawa
do obrony*

alizacji prawa do rzetelnego pro-
cesu sądowego, w tym prawa
do obrony. Uderzanie w nieza-
leżność samorządu zawodu za-
ufania publicznego to uderzanie
w prawa obywateli – mówił pod-
czas posiedzenia Naczelnej Rady
Adwokackiej jej szef mec. Prze-
mysław Rosati.

Swoją udział w postępowaniu
przed TK zapowiedział już rzecznik
praw obywatelskich prof.
Marcin Wiącek, choć jednocze-
śnie wniósł o jego umorzenie.

Zdaniem RPO wniosek mo-
że godzić w podstawowe prawa
i wolności obywatelskie.

„Rola samorządów zawodów
zaufania publicznego, takich jak
radcowie prawni i adwokaci, jest
zapewnienie pieczy nad nale-
żytym wykonywaniem zawodu
przez przedstawicieli tych profe-
sji, zagwarantowanie wysokiego
poziomu usług prawnych, świad-
czonych przez osoby odpowied-
nio przygotowane do wykonywa-

nia zawodu, a także cechujących
się nienaganną postawą moral-
ną. Ograniczenie w jakikolwiek
sposób możliwości skorzystania
przez obywateli z zagwarantowa-
nych im na mocy Konstytucji RP
podstawowych wolności i praw
musi być dokonywane jedynie
wyjątkowo” – napisał prof. Wią-
cek do TK.

W rozmowie z Onetem mec.
Rosati powiedział, że wniosek
złożony do TK jest prawnie bez-
zasadny. – Służy jedynie rozpa-
lianiu kolejnych wewnętrznych wo-
jen politycznych, na których tracą
obywatele. Rozumiem, że po nie-
udanej reformie sądów czas na
kolejny front, ale nie rozumiem,
dlaczego ma to uderzać w obywa-
teli i ochronę, którą dają im nie-
zależni adwokaci i radcy prawni
– czytamy w Onecie.

Trybunał Julii P.

W tym samym dniu, kiedy ad-
wokaci i radcowie wydali swo-
je oświadczenia, opinia publicz-
na poznała treść kolejnego maila
z korespondencji szefa kancelarii
premiera Michała Dworczyka.

Dowiadujemy się z niego, że
Dworczyk spotkał się z prezeską
Trybunału Konstytucyjnego Julią
Przyłębską, by uzgodnić odcze-
nie zajęcia się trzema ważnymi
dla obywateli, a kosztownymi dla
budżetu państwa, sprawami.

Jak pisze w komentarzu do tej
sprawy wicenaczelną „Wybor-
czej” Roman Imielski wypłynięcie
w poniedziałek maila Dworczy-
ka do Morawieckiego to pierw-
szy dowód, że TK jest na pasku
rządzących i robi to, co oni chcą.
I przyznaje to sam szef kancelarii
premiera. Takie standardy znamy
z Białorusi czy Rosji, a nie z pra-
worządnych krajów będących
członkami UE. ●

Anita Karwowska



• **Piszcze:**listy@wyborcza.pl

Kolej

69,78

PROCENT

• pociągów Intercity według badań Urzędu Transportu Kolejowego przyjeżdżało punktualnie w pierwszym kwartale tego roku. To spadek o trzy punkty procentowe względem średniej z roku ubiegłego

Leżajsk. Betonoza za 14 mln zł hitem internetu



FOT. PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zieleń, która jeszcze przed dwoma laty zdobiła rynek w Leżajsku, zupełnie zniknęła. Zastąpiono ją granitowymi płytami. Ulgę w czasie upałów mają zapewnić fontanny. To efekt inwestycji wartkiej niemal 14 mln zł.

Jan Mencwel, aktywista i autor książki „Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta”, ogłosił burmistrza Leżajską laureatem plebiscytu Beton Roku.

Andrzej Janas, zastępca burmistrza Leżajską: – Kiedyś przeczytałem opinię architekta: „Nie róbmy na rynkach miejskich lasów, a w lasach nie budujemy rynków”. Ja się pod tym podpisuję oburącz. ●

Wioletta Kruk

Regiony

Cztery plagi Polski

Największe obecnie problemy zdaniem samorządowców to: wojna w Ukrainie, pandemia, inflacja oraz centralizacja władzy.

Robert Robaszewski

OLSZTYN

W poniedziałkowym spotkaniu Ruchu Samorządowego Tak! Dla Polski nad jeziorem Ukiel w Olsztynie wzięli udział m.in. prezydenci Białegostoku, Sopotu oraz Wrocławia.

„Białoruski model samorządowy”

– Sprowadza nas tu ból powodowany tym, że dochody samorządów terytorialnych maleją, a w szczególności dochody bieżące – zaczął Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku. – Kolejna zmiana podatków spowoduje, że miliony złotych odpłyną z naszych budżetów. Jednocześnie nie mamy pewności, czy za ten rok otrzymamy rekompensatę. Nie ma żadnych rozwiązań systemowych, w efekcie będzie nam [samorządom] coraz trudniej.

Truskolaski zaapelował w Olsztynie do rządu o natychmiastowe wsparcie samorządów, chyba że – tu prezydent Białegostoku zrobił przytyk – ten zamierza w mniej czy bardziej formalny sposób je [samorządy] zlikwidować, „bo na razie wszystko zmierza w tym kierunku”. – Sytuację w Polsce nazywam białoruskim modelem samorządowym, czyli w praktyce modelem, gdzie rząd odpowiada za wszystko, co się dzieje w naszych małych ojczyznach. Sprowadza się to do tego, że mieszkańcy tracą wpływ na to, co się dzieje blisko nich. Jednym z ratunków dla samorządów, jak podkreślał prezydent stolicy Podlasia, jest zwiększenie udziału jednostek samorządu terytorialnego w podatku PIT. – Bo na nim tracimy najwięcej – dodał.

„Tak dramatycznej sytuacji jeszcze nie było”

Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia, alarmował, że przez dziury fi-



• Spotkanie z dziennikarzami, na zdjęciu: Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna, za nim Tadeusz Truskolaski i Jacek Karnowski

FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nansowe w samorządowych budżetach coraz trudniej będzie zapewnić wysoki standard usług komunalnych, świadczonych mieszkańcom. – A warto przypomnieć, że tych mieszkańców jest teraz więcej,

Sytuację w Polsce nazywam białoruskim modelem samorządowym, czyli w praktyce modelem, w którym rząd odpowiada za wszystko, co się dzieje w naszych małych ojczyznach

TADEUSZ TRUSKOLASKI
prezydent Białegostoku

Ruch Samorządowy Tak! Dla Polski

• Powstał w 2021 r. i jest największą organizacją zrzeszającą polskich samorządowców. Przyłączyło się do niej już ok. 500 prezydentów miast, burmistrzów, marszałków województw, wójtów oraz radnych. Prezesem Ruchu jest prezydent Sopotu Jacek Karnowski

bo przecież gościmy u siebie ukraińskich uchodźców, z których część zostanie z nami na dłużej – tłumaczył prezydent Wrocławia.

I podkreślił: – Dodam, że jeszcze nie było tak dramatycznej sytuacji, żebyśmy do końca nie wiedzieli, na podstawie jakich założeń przygotowywać plan finansowy na następny rok. Z obawą patrzymy też na lata kolejne.

Wywrzeć presję na rząd

Według prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego samorządy w ostatnim czasie dręczą cztery plagi: inflacja, centralizacja państwa, plaga pandemii i wojny w Ukrainie.

– Wydaje się, że ta ostatnia plaga zjednoczyła wszystkich Polaków, jednak musimy myśleć o tym, co będzie w przyszłości – zauważył Karnowski. – Owszem, dziś mamy pewne rozwiązania dotyczące opieki nad uchodźcami, działające w dużej mierze dzięki obywatelom, dzięki NGO oraz staraniom rządu. Ale my domagamy się długofalowej polityki, tak aby dzieci ukraińskie, które wejdą do naszych szkół, miały się gdzie uczyć i by ta sytuacja nie miała negatywnego wpływu na naukę polskich dzieci. System długofalowy musi także dotyczyć polityki mieszkaniowej oraz zdrowotnej, bo tego nie ma. Wciąż na przykład brakuje zasad wydawania recept częściowo refundowanych dla Ukraińców. ●

Wakacje 2022

Poszerzona plaża

GDYNIA

Zakończył się główny etap największej w historii Orłowa refulacji.

Plaża w Gdyni-Orłowie z racji swojego położenia nieopodal klifu jest wyjątkowo malownicza i od blisko stu lat cieszy się ogromną popularnością wśród gdynian i turystów. Jednak ostatniej zimy – po raz kolejny zresztą – znacznie się skurczyła. Potężne sztormy zabrały prawie cały piasek z plaży położonej na wschód od orłowskiego mola.

Już w lutym Urząd Morski w Gdyni powiedział, że plaża na odcinku kilometra ponownie zostanie poszerzona. – To jest najbardziej abrazyjny, czyli narażony na działanie fal morskich i zniszczenia sztormowe, odcinek trójmieskiego wybrzeża, przede wszystkim ze względu na usytuowanie

i negatywne prądy wzdłużbrzegowe – mówiła wtedy Magdalen Kierzkowska, rzeczniczka prasowa Urzędu Morskiego w Gdyni. – Na rok 2022 mamy w planie zasilenie tego odcinka z urobku, który będzie pozyskany przy okazji modernizacji falochronu w Porcie Północnym w Gdańsku.

Największa w historii Orłowa refulacja właśnie zakończyła swój główny, pierwszy etap. Docelowo plaża będzie mieć 250 tys. metrów sześciennych świeżego piachu.

Urząd Morski w przyszłości ma zamiar wybudować podwodne progi w okolicy plaży w Orłowie. To kamienne rafy umieszczane równoległe do brzegu. Instaluje się je najczęściej na głębokości od 2 do 3,5 metra, około 100 metrów od brzegu. Dzięki nim energia, z jaką fale uderzają o brzeg, będzie mogła być częściowo wygaszona. ●

Katarzyna Fryc

Syndyk masy upadłości Dorbud S.A. w upadłości z siedzibą w Kielcach zaprasza do udziału w przetargach na nabycie nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości Dorbud S.A. w upadłości

Przedmiotem przetargów są:

1. **prawo użytkowania wieczystego nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa położonej przy ul. Miłej 73 w Kielcach**, objętej KW nr K11L/00063768/7, oznaczonej jako dz. ewid. nr 1408 z obrębem 0009 o łącznej pow. **4.091 m²** wraz z prawem własności budynków posadowionych na tej nieruchomości stanowiących własność Dorbud. Cena wywoławcza wynosi **1.197.070,00 zł** (jeden milion sto dziewięćdziesiąt siedem tysięcy siedemdziesiąt złotych) **netto**.
2. **prawa użytkowania wieczystego nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa położonych w miejscowości Borków, gm. Daleszyce**, pow. kieleckim, objętych KW nr K11L/00038764/5 i K11L/00038889/7, oznaczonych jako dz. ewid. nr 157/7 i 157/8 z obrębem 0001, o łącznej pow. **20.600 m²**, wraz z prawem własności budynków posadowionych na tych nieruchomościach i **rumomości** stanowiące własność Dorbud. Cena wywoławcza wynosi **2.452.557,67 zł** (dwa miliony czterysta pięćdziesiąt dwa tysiące pięćset pięćdziesiąt siedem złotych i 67/100) **netto**.
3. **prawa własności nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Dorbud położonych w miejscowości Borków, gm. Daleszyce**, pow. kieleckim, objętych KW nr K11L/00051854/0, K11L/00051860/5, K11L/00051862/9, K11L/00051861/2, K11L/00051864/3 i K11L/00051863/6, oznaczonych jako dz. ewid. nr 157/15, 157/16, 157/17, 157/18, 157/19, 157/20, 157/21, 157/22, 157/24, 157/25, 157/33 i 157/34, z obrębem 0001, o łącznej pow. **10.800 m²**. Cena wywoławcza wynosi **800.000,00 zł** (osiemset tysięcy złotych i 00/100) brutto, w tym podatek VAT według stawki 23%.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia 12 września 2022 r. w Kancelarii Notarialnej Notariusza Pawła Ziemiańczyka: ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa lub przesłać je na adres tej Kancelarii Notarialnej listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej).

Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w Sądzie Rejonowym w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce w **dnio 14 września 2022 r. o godz. 13:30, w sali nr XXV**.

Operaty szacunkowe ww. nieruchomości są dostępne do wglądu w formie skanu przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail: kancelaria@saltarski.com, a także do wglądu w Sądzie Rejonowym w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Warszawskiej 44 w aktach postępowania upadłościowego DORBUD S.A. w upadłości prowadzonego pod **sygn. akt: V GUp 84/20**. Wyciągi z Operatów szacunkowych oraz szczegółowe warunki przetargów dostępne do pobrania na stronie internetowej www.saltarski.com.

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego). Wszelkie zapytania dot. przedmiotu i warunków ww. przetargów przyjmowane są za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Zapraszam do udziału w przetargach
Syndyk Tycjan Saltarski

OGŁOSZENIE 34189762

Pięć banków w programie „Mieszkanie bez wkładu”

Choć od uruchomienia programu „Mieszkanie bez wkładu własnego” minął ponad miesiąc, wciąż widnieje tylko na papierze. Pięć banków, które zgłosiły się do programu, na razie przygotowuje oferty. Wiemy, który jako pierwszy udzieli kredytów z gwarancją.

Justyna Sobolak

„Mieszkanie bez wkładu” to jeden elementów „Polskiego ładu” i podobnie jak cały gospodarczy program PiS okazuje się nie działać w praktyce tak, jak zapowiadano.

„To program, który ma skompensować odwieczny deficyt w Polsce, jakim jest brak mieszkań” – zapowiadał „Mieszkanie bez wkładu” premier Mateusz Morawiecki na jednym ze spotkań z rodzinami.

Program ruszył pod koniec maja. Żadna z osób zainteresowanych nie mogła jednak na razie z niego skorzystać.

W ramach programu o kredyt mogą się ubiegać osoby, które nie dysponują wkładem własnym, ale mają zarobki umożliwiające spłatę kredytu na mieszkanie. Państwo za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego ma za takie osoby gwarantować wkład własny nawet do 20 proc., do kwoty 100 tys. zł, przez okres minimalnie 15 lat.

Choć obsługą programu zajmuje się BGK, to o kredyt należy wnioskować w poszczególnych bankach, które przystąpią do programu. Po miesiącu funkcjonowania „Mieszkania bez wkładu” jest ich pięć: Bank Pekao SA, PKO Bank Polski, Alior Bank, Bank Polskiej Spółdzielczości i Bank Spółdzielczy Rzemiosła z Krakowa.

Dopiero III kwartał

Choć wszystkie te instytucje podpisały już stosowną umowę z BGK, okazuje się, że w żadnej nie uda się wziąć kredytu z gwarancją.

– Umowa podpisana z BGK otworzyła nam drogę do uruchomienia programu „Mieszkanie bez wkładu własnego”, który poszerzy ofertę kredytów mieszkaniowych o kredyt z gwarancją wkładu własnego z opcją spłaty rodzinnej. Aktualnie trwa proces wdrażania rozwiązania w banku. Szacujemy, że pierwszych kredytów z gwarancją wkładu własnego będziemy mogli udzielić w trzecim kwartale tego roku – informuje Paweł Jurek, rzecznik prasowy Banku Pekao. Jak twierdzi, bank otrzymał już pierwsze sygnały od klientów zainteresowanych nowym produktem.

Podobny termin podaje PKO Bank Polski.

– 1 czerwca nasz bank podpisał umowę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w ramach programu „Mieszkanie bez wkładu własnego”. Klient będzie mógł zaciągnąć kredyt hipoteczny bez konieczności posiadania wkładu własnego – część kwoty kredytu zostanie objęta gwarancją BGK. Wprowadzenie pro-



• **Budowa osiedla mieszkaniowego w Bydgoszczy, czerwiec 2022 r.**
FOT. ROMAN BOSIACKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

duktu do oferty banku planowane jest na koniec III kwartału – i wtedy poinformujemy o szczegółach – zapowiada Aneta Styrynik-Chaber z PKO Banku Polskiego.

O podobnych terminach mówi BOŚ Bank, pozostałe banki pracują nad wdrożeniem oferty, ale nie podają dokładnych dat. Wszystko wskazuje na to, że jako pierwszy z ofertą dla kredytobiorców nieposiadających wkładu własnego wyjdzie Alior Bank.

– Alior Bank zawarł z BGK umowę portfelowej linii gwarancyjnej Rządowego Funduszu Mieszkaniowego. Obecnie trwają prace nad wdrożeniem gwarancji do oferty kredytów hipotecznych od lipca. Na tym etapie nie obserwujemy jeszcze znaczącego zainteresowania ofertą – mówi Joanna Nagierska, menedżer ds. public relations, dział komunikacji i CSR w Alior Banku.

Czy takie kredyty będą się cieszyć popularnością? Marek Wielgo, ekspert portalu GetHome.pl, zwraca uwagę, że kredyty bez wkładu najpewniej będą traktowane przez banki jako bardziej ryzykowne. Kredytobiorcy muszą się więc liczyć z koniecznością płacenia wyższej marży uwzględniającej to ryzyko. W praktyce oznacza to mniejszą zdolność kredytową oraz wyższe raty spłaty dla tych, którzy dostaną kredyt.

Na dom czy zakup działki

„Mieszkanie bez wkładu” jest przeznaczone nie tylko dla osób, które chcą ku-

Program jest przeznaczony nie tylko dla osób, które chcą kupić mieszkanie. Z kredytu z gwarancją można skorzystać, by wybudować dom, jednorodzinny lub kupić działkę pod budowę domu

pić mieszkanie. Z kredytu z gwarancją można skorzystać, by wybudować dom jednorodzinny lub kupić działkę pod budowę domu. Do programu mogą przystąpić zarówno single, pary/małżeństwa, jak i rodziny wielodzietne. Jest jednak ważny warunek – nie można mieć prawa własności do mieszkania lub domu jednorodzinnego.

Ten warunek nie dotyczy rodzin z co najmniej dwojgiem dzieci. Te w czasie zaciągania kredytu mogą mieć inne mieszkanie, przy czym w przypadku rodzin z dwojgiem dzieci nie większe niż 50 m kw., rodzin z trojgiem dzieci – nie większe niż 75 m kw., rodzin z czworgiem dzieci – nie większe niż 90 m kw. Rodzin posiadających pięcioro lub więcej dzieci limit metrażowy nie obowiązuje.

„Mieszkanie bez wkładu” może przyciągnąć rodziny planujące potomstwo. W ramach programu przewidziano bowiem tzw. spłatę rodzinną. To jednorazowa spłata części kapitału gwarantowanego kredytu mieszkaniowego za kredytobiorcę w przypadku, gdy w czasie spłaty tego kredytu dojdzie do powiększenia gospodarstwa domowego o drugie albo kolejne dziecko.

Wysokość spłaty wyniesie 20 tys. zł w przypadku urodzenia się drugiego dziecka oraz 60 tys. zł w przypadku urodzenia się trzeciego albo kolejnego dziecka. Spłata rodzinna zostanie przyznana każdorazowo, gdy w rodzinie kredytobiorcy w trakcie okresu spłaty kredytu urodzi się dziecko.

Limity cenowe

Przeszkodę w zaciągnięciu kredytu mogą stanowić limity kwotowe. Wielgo przypomina, że maksymalna kwota gwarancji nie może przekroczyć 100 tys. zł, więc osoby, które nie mają żadnych oszczędności, będą musiały znaleźć mieszkanie lub dom za mniej niż 500 tys. zł.

Warto zauważyć, że dla mieszkań kupowanych od firm deweloperskich limity cenowe dla miast wojewódzkich, gmin z nimi sąsiadujących i reszty województw są nieco wyższe niż dla mieszkań z rynku wtórnego. W Warszawie za kredyt bez wkładu własnego można byłoby kupić od dewelopera mieszkanie w cenie do 10 tys. zł za metr kwadratowy. Na rynku wtórnym trzeba by znaleźć takie z ceną poniżej 9,2 tys. zł za metr.

– W największych miastach, m.in. w Warszawie, Krakowie i Gdańsku, mieszkania z drugiej ręki kosztują średnio więcej od nowych. Tych drugich, za kredyt bez wkładu własnego, może więc tam być więcej. Choć na rynku zarówno pierwotnym, jak i wtórnym oferta jest skromna – komentuje Marek Wielgo.

Z danych BIG DATA RynekPierwotny.pl wynika, że w Warszawie i okolicach mieszkania spełniające kryteria cenowe programu można obecnie znaleźć w 43 inwestycjach deweloperskich. We Wrocławiu, w Gdańsku, Poznaniu i okolicach tych miast takich inwestycji doliczyliśmy się przeszło 30, ale w Krakowie i Łodzi – zaledwie 7. Z kolei w Lublinie, Rzeszowie czy Szczecinie znacznie mniejszym wyzwaniem może być znalezienie mieszkania za kredyt bez wkładu na rynku wtórnym.

Niestety, do tej pory czas działał na niekorzyść potencjalnych beneficjentów programu „Mieszkanie bez wkładu”. Wskutek rosnących cen mieszkań na rynku kurczył się udział takich, które spełniają kryteria cenowe.

Rząd zapowiedział zmiany w limitach cen, ale te mają nastąpić dopiero w przyszłym roku. ●

Gwarancja od państwa

100

TYS. ZŁ

• **do takiej kwoty państwo za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego ma gwarantować wkład własny w ramach programu „Mieszkanie bez wkładu własnego”**

Ceny gazu znów wzleciały

Strajk menedżerów norweskiej branży paliwowej pogłębił kryzys gazowy wywołany gwałtownym obcięciem dostaw przez Gazprom.

Andrzej Kublik

– Strajk się zaczął – obwieścił we wtorek rano Audun Ingvartsen, lider norweskiego związku zawodowego Lederne, który skupia menedżerów różnych szczebli w Norwegii.

W tym czasie norweski koncern paliwowy Equinor ogłosił, że z powodu strajku menedżerów zaczął wstrzymywać wydobycie gazu i ropy naftowej z podmorskich złóż Gudrun, Oseberg Południe i Oseberg Wschód. Rozszerzenie strajku prawdopodobnie zmusi Equinor do wstrzymania wydobycia z kolejnych złóż. A od soboty związek zawodowy Lederne chce rozszerzyć strajk na trzy kolejne złoża eksploatowane przez Equinor.

Czy ten strajk dotknie PGNiG, które ma udziały w koncesjach na eksploatację złóż w Norwegii, tak że wraz z Equinorem?

„Strajk, o który Pan pyta, nie ma wpływu na działalność operacyjną PGNiG Upstream Norway. Spółka prowadzi wydobycie zgodnie z planem” – poinformowało nas

biuro prasowe polskiego koncernu. I dodało: „Ryzyko, że ewentualne rozszerzenie strajku będzie miało wpływ na działalność G[rupy] K[apitałowej] PGNiG na Norweskim Szelfie Kontynentalnym, oceniamy jako minimalne”.

Dolali oliwy do ognia

Strajk wywindował ceny gazu w Europie do poziomu najwyższego od początku marca.

We wtorek w południe na hollenderskim parkiecie TTF za 1 MWh gazu w kontraktach na sierpień trzeba było zapłacić 175 euro, o 7,4 proc. więcej niż na zamknięcie poprzedzialkowej sesji. A tego dnia ceny gazu na TTF podskoczyły aż o 13 proc. na wieść, że grupujący menedżerów związek zawodowy Lederne nie zgodził się na proponowaną podwyżkę płac o 32 tys. koron rocznie (ok. 14,7 tys. zł), tak jak uczyniły to dwa inne norweskie związki zawodowe skupiające większość pracowników tamtejszej branży paliwowej.

Wszystkie trzy związki zawodowe chciały podwyżek płac, bo



• **Terminal gazowy LNG im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu. Port przeładunkowy i regazyfikacyjny skroplonego gazu ziemnego (LNG)** FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

w maju inflacja w Norwegii wyniosła 5,7 proc. – najwięcej od 1988 r.

Norweskie stowarzyszenie nafiarczy i gazowników Norog oszacowało, że strajk ograniczy wydobycie i eksport gazu z Norwegii o blisko 13 proc.

Cios w Norwegii

To wielki cios w Europę, która 20-25 proc. zużywanego gazu sprowadza z Norwegii. A teraz te dostawy są jeszcze ważniejsze, bo w ostatnich tygodniach Gazprom coraz bardziej przykręca kurek z gazem Europie. Zaczęło się od wstrzymania dostaw do Polski i Bułgarii, które nie chciały rozliczać się za gaz według nowego rublowego systemu poddyktowanego przez Putina. Potem z tego powodu Gazprom zakręcił też kurek z gazem Finlandii, hollenderskiej firmie gazowej GasTerra i działającej w Niemczech spółce Shella.

Ale także te firmy w Europie, które podporządkowały się dyktatowi

Putina, są już odcinane od surowca z Rosji. W połowie czerwca Gazprom wstrzymał aż o 60 proc. dostawy gazu bałtyckim rurociągiem Nord Stream 1 do Niemiec, uzasadniając to zatrzymaniem w Kanadzie – z powodu sankcji – jednej z remontowanych tam turbin do tłoczeni Nord Stream 1. Berlin uznał jednak, że była to decyzja polityczna.

Obcięcie dostaw z Nord Streamu 1 pozabawiło rosyjskiego gazu Francję i zmniejszyło dostawy do Austrii,

Norweskie stowarzyszenie nafiarczy i gazowników Norog oszacowało, że strajk ograniczy wydobycie i eksport gazu z Norwegii o ok. 13 proc.

Czech, Słowacji i Włoch. A unijni politycy już publicznie przyznają, że liczą się z całkowitym wstrzymaniem dostaw gazu z Rosji.

To dodatkowo zwiększa emocje inwestorów wywołane przez strajk w Norwegii. Na dodatek jego zaostrożenie związkowcy zapowiedzieli od soboty. Tymczasem dwa dni później Gazprom na niemal dwa tygodnie wstrzyma w ogóle przesył gazu rurą Nord Stream 1 w celu przeprowadzenia rutynowych przeglądów i remontów.

W przeszłości w takich sytuacjach rosyjski koncern zwiększał tranzyt gazu do Niemiec rurociągiem jamalskim przez terytorium Polski. W tym roku to niemożliwe, bo rząd Rosji wpisał na czarną listę spółkę EuRoPol Gaz, właściciela polskiej części gazociągu jamalskiego. I Gazprom nie może już korzystać z tranzytu gazu przez Polskę. ●

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdnicy
ul. M. Skłodowskiej-Curie 8

OĞLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY OFERT PISEMNYCH NA:

„Remont i modernizacja części mieszkalnej budynku galeryjnego przy ul. Siostrzanej 1-25, 7A w Świdnicy”

Postępowanie o udzielenie zamówienia prowadzone jest w związku z realizacją projektu pn.: „Remont i modernizacja części mieszkalnej budynku galeryjnego przy ul. Siostrzanej 1-25,7a w Świdnicy” realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014-2020. Oś priorytetowa nr 6 „Infrastruktura spójności społecznej”, Działanie nr 6.3 „Rewitalizacja zdegradowanych obszarów”, Poddziałanie nr 6.3.4 „Rewitalizacja zdegradowanych obszarów — ZIT AW” Warunkiem udziału w przetargu jest spełnienie warunków określonych w specyfikacji warunków zamówienia. Ogłoszenie wraz z dokumentacją postępowania zostało opublikowane na portalu <https://bazakonkurenevnojsci.ffinduszeeu-ropejskie.gov.pli> Oferty należy składać do dnia 21.07.2022r., o godz. 9:00 w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy przy ul. M. Skłodowskiej — Curie 8, pok. nr 6. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21.07.2022r., o godz. 9:15 w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy bez udziału Wykonawców.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktu z oferentami jest Kierownik Działu Eksploatacji Nieruchomości Pan Adam Guźda, pokój nr 14 — telefon 74/852-40-48.

Sygn. akt: I Ns 783/21

OĞŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku sygn. akt. I Ns 783/21 toczy się postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych O/Płock

o stwierdzenie nabycia spadku

po Zdzisławie Podolskim (synu Zbigniewa i Stefani)

zmarłym 03 lutego 2020 r. w Płocku, ostatnio stale zamieszkałym w Płocku.

Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OĞŁOSZENIE 34190290

OĞŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 1188/21, z wniosku Skarbu Państwa – Starosty Ostrowieckiego, o **stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Milek, córce Tomasza i Józefy, nazwisko rodowe Wójcicka, zmarłej w dniu 7 sierpnia 1990 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim i tam mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu.** Spadkodawczyni pozostawiła majątek w postaci położonej w Ostrowcu Świętokrzyskim przy ul. Bałtowskiej nieruchomości zabudowanej o powierzchni 0,0536 ha, oznaczonej jako działka gruntu nr 60/2.

Sąd wzywa spadkobierców Marianny Milek, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OĞŁOSZENIE 34189965

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu w sprawie o sygn. akt I Ns 538/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Adamie Dyrka zmarłego dnia 15.03.2014r. ostatnio

stale zamieszkały w Czekance gmina Siewierz. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców w szczególności zstępnych dziadków spadkodawcy ze strony Heleny Dyrki i aby udowodnili nabycie spadku w terminie 3

miesięcy od ukazania się ogłoszenia albowiem w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu spadkowym

OĞŁOSZENIE 34190168

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu Wydział X Cywilny pod sygnaturą X Ns 225/22 toczy się z wniosku Skarbu Państwa reprezentowanego przez Starostę Toruńskiego sprawa o zasiedzenie własności nieruchomości położonej w obrębie ewidencyjnym Gronowo, gmina Lubicz, oznaczonej jako działki ewidencyjne nr: 33/1, 41, 162, 237 o łącznej powierzchni 3,5602 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swoje prawa do nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości w drodze zasiedzenia, o ile zostaną wykazane przesłanki takiego nabycia.

OĞŁOSZENIE 34190293

Przed Sądem Rejonowym w Suwałkach I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 360/22 z wniosku Marka Henryka Urbanowicza i Marii Urszuli Urbanowicz o **stwierdzenie nabycia spadku po Honoracie Kryszpin oraz o otwarciu i ogłoszenie testamentu Honoraty Kryszpin (c. Władysława i Bronisławy z domu Koropat), ur. Dn. 02.11.1925 roku w mieście Suwałki, ostatnio stale zamieszkałej w Suwałkach, zmarłej w dniu 02.12.2021 roku w Suwałkach.** Brak danych co do zawodu i majątku pozostałego po spadkodawczyni. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Suwałkach i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OĞŁOSZENIE 34190239

Pani

dr Ewie Ger

Dyrektor Generalnej
SWPS Uniwersytetu Humanistycznospołecznego

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia
z powodu śmierci

*Mamy
dr Joanny Ger*

składają

Rektor, Założyciel, Zarząd Uczelni i Współpracownicy



www.nekrologiwyborcza.pl/34190303



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu

pod sygn. akt I Ns 334/22 toczy się postępowanie o

stwierdzenie nabycia spadku

po Ireneuszu Jerzym Ziółkowskim, synu Wiktora i Klary, zmarłym 12 kwietnia 2021 roku w Grudziądzu. W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny stanowiący odrębną nieruchomość położony przy ul. Kalinkowej 26/29 w Grudziądzu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym sądzie i udowodnili nabycie spadku po Ireneuszu Jerzym Ziółkowskim, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OĞŁOSZENIE 34190317

Przed Sądem Rejonowym w Elku I Wydziale

Cywilnym, toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 704/21 z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. 1 Maja 9 w Prostkach o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Wasilewskiej, córce Eugeniusza i Janiny, urodzonej w dniu 22 września 1951 r. w Grajewie, zamieszkałej ostatnio w Grabniku (osadzie) gmina Stare Juchy, powiat elcki, zmarłej w dniu 12 listopada 2013 r. w Prostkach. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OĞŁOSZENIE 34190409

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA OPOŁA

o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 1 (wymagającego przeprowadzenia remontu) położonego w Opolu przy ul. Plebiscytowej 36, zlokalizowanego na parterze budynku, składającego się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki oraz spiżarki o łącznej pow. 95,38m² wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu obejmującego dz. nr 45/8 z km 47 o pow. 0,0257ha, obręb Opole, KW OP10/00073457/5, niezbędnego do racjonalnego korzystania z lokalu.

Instalacje w budynku: wod.-kanal., elektryczna, gazowa. Ogrzewanie: piece kaflowe. Przedmiotowa nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

Nieruchomość położona jest poza terenem objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z zapisem w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Opola zatwierdzonym uchwałą nr LXVI/1248/18 Rady Miasta Opola z dnia 5 lipca 2018r. teren, na którym położona jest przedmiotowa działka oznaczony jest jako 29.1.C – strefa usługowo – mieszkaniowa.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **500.00,00 zł**; w tym cena lokalu: **484.400,00 zł**, cena ułamkowej części gruntu w udziale procentowym (16,25%): **15.600,00 zł**; wadium: **50.000,00 zł**.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 września 2022r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Opola – sala konferencyjna nr 312. Rynek 1A, Opole.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu zamieszczono na tablicy ogłoszeń UM Opola (Plac Wolności 7-8, korytarz, obok pok. 103), oraz na stronie internetowej UM Opola, Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.um.opole.pl.

INFORMACJE DODATKOWE: Urząd Miasta Opola (Plac Wolności 7-8), Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. 103, tel. 77/4511832 lub 77/4511843 w dniach pracy Urzędu w godz. 7.30-15.30 (pn. – środa); 7.30-17.00 (czwartek); 7.30-14.00 (piątek).

34190254.n

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa

w Łodzi II Wydział Cywilny zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt II Ns 681/21 toczy się postępowanie o

stwierdzenie nabycia spadku

po Stanisławie Włodzimierzu Barteli, synu Tadeusza i Stanisławy, zmarłym w dniu 24 marca 2019 roku w Łodzi, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34190419.n

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod sygn. akt I Ns 676/21 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Rok (córcie Leona i Aleksandry) zmarłej 7.05.2020r., ostatnio stale zamieszkałej w Zawierciu .

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych a w szczególności spadkobierców aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili nabycia spadku gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W skład spadku po Krystynie Rok wchodzi udział w prawie własności lokalu mieszkalnego położonego w Zawierciu przy ul. Skłodowskiej 1e/13 dla którego Sąd Rejonowy w Zawierciu Wydział V Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr CZ17/00058930/1.

34190273.n



INFORMACJA STAROSTY BRZESKIEGO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów operatów opisowo – kartograficznych z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, zawierających się w jednostkach ewidencyjnych: 120204_2 Dębno, 120203_3 Czchów, Powiat brzeski, województwo małopolskie, opracowanych w związku z realizacją zamówienia publicznego, pn. *Weryfikacja i poprawa jakości istniejącej bazy danych EGIB w ramach projektu*

„E-usługi w informacji przestrzennej Powiatu Brzeskiego”

Na podstawie art. 7d pkt 1 lit. a i art. 24a ust. 4 – 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2021 r. poz. 1990 tj.) informuję, że w godzinach pracy urzędu, tj.: od 7³⁰ do 15³⁰, w Starostwie Powiatowym, z siedzibą w Brzesku, ul. Głowackiego 51, w pomieszczeniu przy Sali Obrad I/II piętro – tzw. półpiętro), w terminie od dnia 25.07.2022 r. do dnia 12.08.2022 r. zostanie wyłożony do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, projekt operatu opisowo – kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmujący jednostki ewidencyjne:

- Dębno – w której zawierają się obręby: Biadolinyl Szlacheckie, Dębno, Doły, Jastew, Jaworsko, Łoniowa, Lysa Góra, Maszkienice Niedźwiedza, Perła, Porąbka Uszewska, Sufczyn, Wola Dębińska
- Czchów – w której zawierają się obręby: Będzieszyna, Biskupice Melsztyńskie, Jurków, Piaski Drużków, Tworkowa, Tymowa, Wytrzyiszczka, Złota, Domosławice

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo – kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, uzyskać niezbędne wyjaśnienia, lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.

Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Brzesku, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych, od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu, lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie ich rozpatrzenia.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji, nie stanowi przeszkody do kontynuowania dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w operacie ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie powyższego terminu, dane objęte modernizacją zawarte w projekcie operatu opisowo –kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informację o tym fakcie Starosta Brzeski ogłasza w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa.

Uwaga:

- Zainteresowane podmioty, biorące udział w czynnościach wyłożenia projektu operatu, powinny legitymować się dokumentem potwierdzającym tożsamość. W imieniu właścicieli, samoistnych posiadaczy, mogą występować odpowiednio ich pełnomocnicy. W przypadku współwłaścicieli, jak również małżeńskiej wspólności ustawowej, uczestnikami postępowania są wszystkie strony.
- Uprasza się o zabranie na wyłożenie projektu operatu, dokumentów dotyczących: gruntów, budynków i lokali, architektoniczno-budowlanych, zaświadczeń o samodzielnności lokali oraz innych dokumentów, mających znaczenie w pozyskaniu wiarygodnych danych.

Szczegółowych informacji w powyższej sprawie, udzielają pracownicy Wydziału Geodezji i Kartografii Starostwa Powiatowego w Brzesku – tel. 14 628 4961 lub 14 62 849 60.

34189409.n

PREZYDENT OLSZTYNA
PLAC JANA PAWŁA II 1

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 § 1 w zw. z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) Prezydent Olsztyna w dniu 06.07.2022 r. podaje do publicznej wiadomości, że decyzją z dnia 29.06.2022 r. znak: **GGN.III.6820.2.2021.C** stwierdzone zostało nabycie z dniem 1 stycznia 2016 r. przez Skarb Państwa reprezentowany przez Prezydenta Olsztyna nieodpłatnie z mocy prawa mienia pozostałego po wykreślonym z rejestru sądowego podmiocie Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych „STOMIL” w Olsztynie, tj. prawa własności nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków obrębu 48 m. Olsztyna jako działka nr 110 o pow. 0,0517 ha.

Decyzja w przedmiotowej sprawie udostępniona jest do wglądu w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, pokój nr 114, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu wizyty tel. 89 527 31 11 wew. 433.

Niniejsze zawiadomienie jest podane do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Olsztyna – umolsztyn.bip.gov.pl (w zakładce: – Tablice ogłoszeń → Tablica - Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami), na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna oraz w Gazecie Wyborczej.

Stronom służy prawo wniesienia odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Olsztynie za moim pośrednictwem w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. Decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości.

Prezydent Olsztyna
Piotr Grzymowicz

34189846

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk - Południe
w Gdańsku pod sygnaturą XII Ns 877/20

toczy się postępowanie o

STWIERDZENIE
NABYCIA SPADKU

po Helenie Kazimierze
Szczepanik, córce Józefa i Tekli,
zmarłej 10.04.2016 r. w Gdańsku,
ostatnio stale zamieszkałej
w Gdańsku.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wymienione, aby w terminie **3 miesięcy od daty publikacji nin ogłoszenia** zgłosili się do nin. postępowania i prawa swoje wykazali, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

34190555.n

Sygn. akt I Ns 790/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku za sygn. I Ns 790/21 toczy się z wniosku Bank Polska Kasa Opieki Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Jacaku, synu Józefa i Heleny, zmarłym dnia 17 grudnia 2020 roku w Świdniku, stale przed śmiercią zamieszkałym w Lublinie. Wzywa się wszystkich spadkobierców aby w terminie trzech miesięcy od publikacji ogłoszenia zgłosili się oraz udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Jerzym Jacaku.

34190403.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Katowice-Zachód w Katowicach w II Wydziale Cywilnym toczy się z wniosku Ewy Buchtę pod sygnaturą II Ns 302/20 postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Teresie Marii Stępień, z domu Tkaczyk, zmarłej w dniu 17 sierpnia 2020 roku w Katowicach, mającej ostatnie stale miejsce pobytu w Katowicach.

Sąd Rejonowy Katowice-Zachód w Katowicach wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięte w postanowieniu.

34190200.n

SPRZEDAM
UDZIAŁY W SPÓŁCE Z O.O.

Syndyk masy upadłości
w postępowaniu Pawła Piątka,
NIP 8961256319 (sygn. akt VIII GUp 44/20),
ogłasza
konkurs na sprzedaż z wolnej ręki
składników masy upadłości:
2.750 udziałów w spółce prawa handlowego
Domy Piątek sp. z o. o.
z siedzibą we Wrocławiu,
nr KRS 0000547168.
• **Warunkiem przystąpienia do konkursu** jest złożenie oferty zgodnej z Regulaminem. • **Syndyk Adam Ciesielczuk**, tel. 503 509 165 lub biuro@syndykwwroclaw.com.pl • **Otwarcie i rozpatrzenie** ofert odbędzie się we Wrocławiu w dniu 10.08.2022 r.

Przetargi – www.ardobiejewski.pl

34190426.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Gminy Krzeszowice informuje o ogłoszeniu pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, objętej księgą wieczystą nr KR2K/00039125/1, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr **795/13** o pow. 0,67 ha [*Ląki trwałe – LV (0,15 ha), Pastwiska trwałe – PsVI (0,52 ha)*] położonej w obrębie **Rudno**, jednostka ewidencyjna Krzeszowice, Powiat Krakowski, Województwo Małopolskie, stanowiącej własność Gminy Krzeszowice.

Cena wywoławcza wynosi: 403.000,00 zł (słownie: czterysta trzy tysiące złotych 00/100) + podatek VAT według obowiązującej stawki (23%).

Wadium: 40.000,00 zł (słownie: czterdzieści tysięcy złotych 00/100).

Przetarg odbędzie się w dniu 8 września 2022 r. (czwartek) w budynku Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach, Pl. Franciszka Kulczyckiego 1, Segment A (pok. A6 – I piętro) – godz. 9:00.

Ogłoszenie o przetargu jest publikowane:

- na stronach internetowych Urzędu Gminy: www.gminakrzeszowice.pl
Zakładki: **GOSPODARKA I ŚRODOWISKO -> Inwestycje i nieruchomości -> Przetargi na nieruchomości.**
- w Biuletynie Informacji Publicznej: <http://bip.malopolska.pl/umkrzeszowice>
Zakładki: **Zamówienia publiczne i ogłoszenia -> Ogłoszenia różne -> 2022.**
- przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach przy ul. Grunwaldzkiej 4 (parter - ściana pomiędzy pok. nr 4 i nr 5).
- przez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w miejscowości **Rudno**.

34189938.n

**Przed Sądem Rejonowym
w Tomaszowie Mazowieckim,**
w sprawie I Ns 473/21 prowadzone jest
postępowanie z wniosku Jerzego Wysmyka,
Czesława Wysmyka i Agnieszki Wysmyk o
**stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie
własności nieruchomości**

położonej w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Kwarcowej 23, obręb 0020 20, jednostka ewidencyjna 101601_1 Tomaszów Mazowiecki, województwo łódzkie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 354, o powierzchni 0,0957 ha, dla której to nieruchomości w Sądzie w Tomaszowie Maz. nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do wyżej opisanej nieruchomości pod rygorem pominięcia w postępowaniu.

34190195



Liszki, dnia 04 lipca 2022 roku
PPG.6840.12.2022

Wyciąg z ogłoszenia
Wójt Gminy Liszki

ogłasza pierwszy przetarg ustny ograniczony do przedsiębiorstw energetycznych zajmujących się wytwarzaniem i dystrybucją energii elektrycznej, na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Liszki położonej w miejscowości Cholerzyn, gmina Liszki oznaczonej ewidencyjnie jako działki nr: 2792/6, 2794/4, 2795/6 i 2793 o łącznej pow. 0,9012ha objętej Księgą Wieczystą nr KR1K/00029709/9

Cena wywoławcza wynosi: 5.922.000,00 zł brutto (słownie: pięć milionów dziewięćset dwadzieścia dwa tysiące złotych 00/100)

Wadium wynosi: 1.000.000,00 zł (słownie: jeden milion złotych 00/100)

Przetarg odbędzie się w dniu 12 września 2022 roku o godzinie 13.00 w budynku GOPS znajdującym się przy ul. Św. Jana Kantego 5, 32-060 Liszki (obok OSP Liszki).

Wadium w wysokości **1.000.000,00 zł, uczestnicy przetargu wnoszą w pieniądzu, przez dokonanie wpłaty przelewem najpóźniej do dnia 5 września 2022 roku** na rachunek bankowy Urzędu Gminy Liszki nr **71 8591 0007 0210 0000 0068 0014** prowadzony przez **Krakowski Bank Spółdzielczy oddział w Liszkach**.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Liszki dla wsi Cholerzyn-obszar 2 zatwierdzonym Uchwałą nr XIV/160/2019 Rady Gminy Liszki z dnia 08.11.2019 r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z 21.11.2019 poz. 8176)

działki nr 2792/6, nr 2794/4, nr 2795/6 położone w miejscowości **Cholerzyn** znajdują się w terenie infrastruktury technicznej – elektroenergetyka E oraz w terenie wód – rowy 3WSr.

działka nr 2793 położona w miejscowości Cholerzyn znajduje się w terenie infrastruktury technicznej elektroenergetyka E.

W związku z tym, że przeważająca część obszaru przedmiotowej nieruchomości znajdującej się w terenie infrastruktury technicznej – elektroenergetyka, dla którego zgodnie z zapisami Uchwały nr XIV/160/2019 Rady Gminy Liszki z dnia 08.11.2019 r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z 21.11.2019 poz. 8176) zatwierdzającej obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Gminy Liszki dla wsi Cholerzyn obszar 2, ustala się podstawowe przeznaczenie terenu pod budowę stacji elektroenergetycznej 110/15kV wraz z infrastrukturą towarzyszącą, **przetarg ogranicza** się do przedsiębiorstw energetycznych, które posiadają koncesję na wytwarzanie energii elektrycznej i jej sprzedaż oraz posiadających kapitał zakładowy nie mniejszy aniżeli 300.000.000,00 zł, które zrealizują to zadanie w ciągu oznaczonego czasu nie dłuższego niż lat pięć.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa energetyczne zajmujące się wytwarzaniem i dystrybucją energii elektrycznej, które w terminie do dnia **06 września 2022 r.** złożą na Dzienniku Podawczym Urzędu Gminy Liszki, ul. Mały Rynek 2, 32-060 Liszki, zgłoszenie w formie pisemnej - w zaklejonej kopercie z dopiskiem "Przetarg ograniczony na sprzedaż nieruchomości oznaczonej jako działki nr: **2792/6, 2794/4, 2795/6 i 2793 o łącznej pow. 0,9012ha** obręb Cholerzyn gm. Liszki"

Zgłoszenie powinno zawierać:
• nazwę podmiotu, adres jego siedziby,
• datę sporządzenia zgłoszenia,
• aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego,
• kopie koncesji na wytwarzanie i dystrybucję energii elektrycznej (zgodnie z ustawą z dnia 10 kwietnia 1997 r. Prawo energetyczne – Dz. U. z 2021 r. poz. 716, z późn. zm.), oraz
• kopie dowodu wniesienia wadium.

Lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu zostanie zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie www.bip.malopolska.pl/ugliszki w zakładce **GEODEZJA/SPRZEDAŻ DZIAŁEK GMINNYCH** oraz wywieszona na tablicy ogłoszeń w Referacie Planowania Przestrzennego i Geodezji Urzędu Gminy Liszki przy ul. Mały Rynek 18, 32-060 Liszki w dniu **08 września 2022 r.**

Pełna treść niniejszego ogłoszenia zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Liszkach znajdującym się przy ul. Mały Rynek 18 oraz opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Liszki www.bip.malopolska.pl/ugliszki w zakładce **GEODEZJA/SPRZEDAŻ DZIAŁEK GMINNYCH** i na stronie internetowej www.liszki.pl w zakładce **Sprzedaż działek gminnych**.

Informacji na temat przedmiotu przetargu udziela Referat Planowania Przestrzennego i Geodezji Urzędu Gminy Liszki ul. Mały Rynek 18, 32-060 Liszki pokój nr 3, tel. 12 257-65-57.

Wójt Gminy Liszki

Opublikowano w prasie: 06.07.2022 r.

www.infopublikator.pl

34190350

Co w Pałacu Prezydenckim piszczy

Duda oddała się od PiS?

Andrzej Duda nie chce podpisywać zmian w ordynacji wyborczej do parlamentu, jeśli PiS je zgłosi. I wysyła sygnały, że gdyby opozycja wygrała wybory, to Pałac Prezydencki nie musi blokować wszystkich jej decyzji

Wielowieyska



Prezydent Andrzej Duda po powrocie ze szczytu NATO zwołał w poniedziałek Radę Bezpieczeństwa Narodowego, by poinformować liderów frakcji parlamentarnych o uzgodnieniach z Madrytu. Przedstawiciele opozycji wypowiadali się z uznaniem o tym spotkaniu, podkreślając, że kwestie bezpieczeństwa są objęte ponadpartijnym konsensusem.

Po spotkaniu RBN Pałac Prezydencki postanowił też nieoficjalnie przedstawić kilka kwestii związanych z madyryckim spotkaniem, a także odnieść się do spraw dotyczących polityki europejskiej i krajowej.

Z informacji płynących z Pałacu wynika, że po szczycie prezydent wciąż wyraża niepokój, czy liderzy Zachodu będą się trzymać obietnicy, iż żadne ustalenia z Rosją nie zostaną poczynione bez udziału Ukrainy. Andrzej Duda uważa się za strażnika tego zobowiązania i przestrzegał przed wariantem kolejnej „Jałty”. Prezydent liczył też na to, że większa liczba żołnierzy Sojuszu Północnoatlantyckiego od razu pojawi się w Polsce. Tak się jednak nie stanie.

Batalionowe grupy bojowe są rozmieszczone na wschodniej flance NATO, a każdy taki oddział to ok. 1 tys. ludzi. Od 2017 r. wzmacniają one potencjały obronne Polski, Litwy, Łotwy i Estonii. Każdy batalion ma państwo wiodące, ramowe, które wystawia większość żołnierzy i dowodzi całością – to Stany Zjednoczone, Niemcy, Kanada i Wielka Brytania.

W Polsce oprócz Amerykanów są jeszcze Brytyjczycy, Rumuni i Chorwaci. Z kolei Polacy wspomagają Kanadyjczyków na Łotwie, od pięciu lat są też obecni w Rumunii.

Teraz bataliony mają się zamienić w brygady, a więc oddziały liczące ok. 3 tys. ludzi. Ale kiedy i jak ma się to odbyć, nie jest jasne. Deklaracja szczytu głosi, że zmiana nastąpi „tam, gdzie to będzie potrzebne, i wtedy, kiedy to będzie potrzebne”. Wg nieoficjalnych informacji strona polska naciskała, aby w tej sprawie było więcej konkretów. Takich ustaleń nie było.

Można było też odnieść wrażenie, że prezes PiS Jarosław Kaczyński żadnych ze swoich ostatnich deklaracji dotyczących armii nie ustalał z prezydentem, zwierzchnikiem sił zbrojnych. Chodzi np. o zapowiedź, że Polska powinna przeznaczać na obronność 5 proc. PKB. Tu nieoficjalnie słyszymy, że 2 proc. PKB to zdecydowanie za mało, ale ze strony Pałacu nie pada deklaracja, że poprze wzrost aż do 5 proc. PKB.

Z rozmów z przedstawicielami Pałacu Prezydenckiego wylania się też plan działań prezydenta w sprawach krajowych. Andrzej Duda jest zdumiony słowami wiceszefowej Komisji Europejskiej Věry Jourovej, która stwierdziła w ubiegłym tygodniu, że niedawna prezydencka nowelizacja ustawy o Sądzie Najwyższym nie wypełnia warunków określonych w „kamieniach milowych” Krajowego Planu Odbudowy. I pieniądze dla Polski mogą być zagrożone (chodzi o ponad 35 mld w bezpośrednich dotacjach i tanich pożyczkach).

Prezydent ma wyrażać opinię, że takie wątpliwości nie były podnoszone, gdy rozmawiał z szefową Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen podczas jej ostatniej wizyty w Warszawie. Pałac nie zamierza już zgłaszać żadnych kolejnych projektów, które miałyby odblokować pieniądze z KPO. A ustawa o likwidacji Izby Dyscyplinarnej i zastąpienie jej Izbą Odpowiedzialności Zawodowej – zdaniem prezydenta – porządkuje problemy związane z zeszłorocznym wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości UE.

Duda uważa też, że przeciwko Polsce toczy się „brudna, bezwzględna” gra instytucji europejskich, które chcą pognębić rząd PiS. Jest również zdania, że „kamienie milowe” w KPO są sprzeczne z traktatami unijnymi. Bo Komisja Europejska nie ma prawa wtrącać się w polskie sprawy. W rozmowach z przedstawicielami Pałacu „Wyborcza” wskazywała, że obóz PiS próbował szantażować Komisję Europejską. Blokował unijną dyrektywę dotyczącą minimalnej stawki podatku CIT od dużych przedsiębiorstw na poziomie 15 proc. Ta reforma ma zwiększyć globalne wpływy z podatków o ponad 150 mld dol. rocznie.

Po akceptacji polskiego KPO Warszawa zdjęła tę blokadę, ale tą samą kwestią zaczął szantażować KE premier Węgier Viktor Orbán. To wzmocniło w Komisji tych, którzy krytykowali ugodową politykę von der Leyen wobec rządu PiS. Gdy pytamy o to Pałac Prezydencki, wskazując, że szantaż nie musi przynieść korzyści w dłuższej perspektywie, odpowiedź brzmi: „Jeśli będą blokować pieniądze dla nas, to dalej będziemy wetować kolejne projekty Komisji Europejskiej”.

Prezydencka ustawa o likwidacji Izby Dyscyplinarnej niedługo wejdzie w życie. Spośród wszystkich sędziów SN będą wylosowane 33 osoby, z nich Duda wybierze na pięcioletnią kadencję II sędziów do nowej Izby Odpowiedzialności Zawodowej.

Na kogo postawi? Jeśli tylko na sędziów wybranych przez Krajową Radę Sądowniczą, zanim w 2018 r. została ona upolityczniona, a konstytucyjna kadencja jej członków przerwana, to szanse na odblokowanie pieniędzy z KPO wzrosną.

Duda nie jest skłonny uznać, że zasady powoływania KRS trzeba zmienić, choć do kompromisu z opozycją namawiała go pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska. W przypadku Izby Odpowiedzialności Zawodowej prezydent ma zastrzegać, że wszystko zależy od tego, jakich sędziów do wyboru przedstawi mu SN, ale nie wyklucza powoływania do nowej Izby neosędziów. Tym samym zamierza potwierdzić zasadę, że neosędziowie mają taki sam status jak sędziowie wskazywani przez dawną KRS.



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Prezydent nie dopuści do sytuacji, w której status części sędziów będzie podważany, bo to oznaczałoby totalny chaos i wysadzenie polskiego wymiaru sprawiedliwości w powietrze” – słyszmy. Niemniej chaos już ma miejsce, bo np. Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał za nielegalne wygaszenie przez PiS kadencji członków starej KRS. W swoich wyrokach ten Trybunał wskazywał, że upolityczniona Rada nie jest niezależna, a to otwiera drogę do podważania kolejnych krajowych orzeczeń w Strasburgu.

Gdy zaś pytać niektórych przedstawicieli prezydenta, po co PiS na początku swoich rządów skracal na siłę kadencję członków starej KRS, skoro i tak dobiegała ona wkrótce końca, rozkładają ręce i mówią: „Nie wiemy, to było bez sensu”. Decyzje te były podejmowane na żądanie Jarosława Kaczyńskiego, który chciał przeprowadzić swego rodzaju blitzkrieg sądowy bez oglądania się na konsekwencje.

W Pałacu Prezydenckim komentowano też wypowiedzi lidera PO Donalda Tuska, który deklarował, że praworządność w Polsce będzie przywracana nie za pomocą ustaw, ale „środkami administracyjnymi”, ponieważ decyzje podejmowane przez PiS były nielegalne. I trzeba je uznać za niebyłe.

Jako przykład politycy Platformy wskazują posłanie do Trybunału Konstytucyjnego tzw. dublerów, którzy zajęli miejsca legalnie wcześniej wybranych sędziów. PO zapowiada też wyciągnięcie konsekwencji wobec tych polityków, którzy za czasów PiS łamali konstytucję.

Czy Duda boi się Trybunału Stanu za to, że zaprzysiął po nocy dublerów, otwierając im drogę do orzekania w TK? Interpretacja Pałacu jest następująca: prezydent nie boi się odpowiedzialności konstytucyjnej, bo uważa, że zaprzysiężenie jest jego obowiązkiem, a nie uznaniową decyzją.

„Z chwilą, gdy Sejm podejmie uchwałę o wybraniu sędziów, głowa państwa musi odebrać ślubowanie i nie ma kompetencji, aby oceniać legalność decyzji Sejmu. Tak wskazuje konstytucja” – usłyszeliśmy. Pałac wskazuje, że w chwili, gdy prezydent odbierał ślubowanie, nie było jeszcze wyroku Trybunału Konstytucyjnego (prezesem był wtedy Andrzej Rzepliński), który zajął się zgodnością z konstytucją tych zmian w powoływaniu sędziów TK. Jarosław Kaczyński specjalnie zarządził operację z zaprzysię-

ganiem sędziów po nocy, aby uprzędzić decyzję TK.

A co, jeśli opozycja wygra wybory i Sejm przyjmie uchwałę, że dublerzy muszą ustąpić w TK miejsca tym, którzy zostali wcześniej wybrani zgodnie z prawem? Bo jeśli prezydent chce być konsekwentny, to powinien przyjąć ślubowanie od legalnych sędziów. „W zasadzie tak powinno się stać. Będziemy tę opcję poważnie rozważać” – usłyszeliśmy zaskakującą odpowiedź.

Pałac Prezydencki jest też krytyczny wobec faktu, że Trybunał Julii Przyłębskiej pracuje bardzo ospale i jego wyniki – jeśli chodzi o liczbę podejmowanych decyzji – są mierne.

Padaly także pytania o ostatnie maile szefa kancelarii premiera Michała Dworczyka, który informował Mateusza Morawieckiego, iż ustalił z „Julią P.” terminy rozpraw w konkretnych sprawach, które mogły bardzo zwiększyć wydatki z budżetu. Chodziło o to, aby maksymalnie opóźnić te orzeczenia TK, część do dziś nie zapadła. „To się po prostu w głowie nie mieści” – taki komentarz można było usłyszeć z otoczenia Dudy, ale ośrodek prezydencki nie chciał rozwijać tej opinii.

Z deklaracji ośrodka prezydenckiego wynikało, że po wyborach parlamentarnych w 2023 r. głowa państwa będzie bezstronnym arbitrem i zamierza zrobić wszystko, aby powstał stabilny rząd niezależnie od tego, która siła polityczna wygra.

Dowiedzieliśmy się też, że Duda uważa deklarację Tuska o usunięciu z urzędu prezesa NBP Adama Glapińskiego za absurdalną. W Pałacu zapewniono nas, że w prezydenckiej kancelarii – wbrew temu, co donosiły media – nie ma ekspertów, które wskazywałyby, iż Glapiński nie może kandydować na szefa banku centralnego.

Wcześniej pojawiały się doniesienia, że wg części prawników krótki okres zasiadania Glapińskiego w zarządzie NBP za kadencji Marka Belki można traktować jako pierwszą kadencję. A konstytucja zakłada, że prezesem czy członkiem zarządu NBP można być tylko przez dwie kadencje.

Być może Duda – jak wynika z nieoficjalnych informacji – podpisze nowelizację, która zakłada przesunięcie wyborów samorządowych z jesieni 2023 na 2024 r., tak aby nie odbywały się w bliskim sąsiedztwie wyborów parlamentarnych.

Argumentacja jest następująca: rozdzielenie tych wyborów jest w interesie lokalnych komitetów wyborczych, niezwiązanych z żadną ogólnopolską partią, bo kampania samorządowa byłaby zdominowana przez spory największych ugrupowań. Szanse lokalnych komitetów na zaistnienie w samorządach poważnie by zmalały, co mogłoby fatalnie wpłynąć na jakość wybranych władz w gminach.

Natomiast Pałac Prezydencki nie chce podpisywać ustaw, które zmieniałyby ordynację wyborczą i np. wprowadzały nowe zasady ustalania okręgów wyborczych bądź faworyzowały duże ugrupowania. W Pałacu mówiono, że już raz Duda podobne plany zablokował, wetując PiS-owską ordynację do Parlamentu Europejskiego w 2018 r. ●

Dominika Wielowieyska

– Czasem niuans decyduje o tym, czy komuś otworzymy drzwi, czy walniemy go pałką – mówi Maciej Stuhr, który nakręcił film nawiązujący do kryzysu na granicy polsko-białoruskiej.

Dawid Dróżdź

Wkład o roli mediów w uniwersyteckiej sali przerywa rektor, który oznajmia studentom, że ich koleżanka Marta Grall (Zuzanna Galewicz) nie żyje. Została znaleziona w swoim mieszkaniu, policja podejrzewa, że popełniła samobójstwo. Dzień wcześniej pojechała do Usnarza Górnego, aby odnaleźć zaginione dziecko uchodźczyni z Syrii. Uczelnia zapewnia studentom pomoc psychologiczną; indywidualne rozmowy prowadzi z nimi psycholog Paweł Kobro (Maciej Stuhr). Mężczyzna wzbudza jednak podejrzliwość studentów. Próbuje usilnie przekonać ich, że Marta sama odebrała sobie życie. Studenci odkrywają, że psycholog ma powiązania z organami bezpieczeństwa państwa. Co naprawdę wydarzyło się w lasach przy polsko-białoruskiej granicy? Komu zależy na zatajeniu prawdy?

To fabuła filmu „Marta Grall” w reż. Macieja Stuhra. Film jest pracą dyplomową studentów czwartego roku warszawskiej Akademii Teatralnej. „Marta Grall” miała premierę na festiwalu Tofifest w Toruniu. Film będzie można obejrzeć także na festiwalu BNP Paribas Dwa Brzegi w Kazimierzu Dolnym (30 lipca – 7 sierpnia).

ROZMOWA Z
MACIEJEM STUHREM
aktorem

DAWID DRÓŻDŹ: Obrazy z polsko-białoruskiej granicy w panu siedzą?

MACIEJ STUHR: Jeżdżąc na granicę z moją żoną, poznaliśmy dziesiątki dramatycznych historii. Osobiście w szpitalu w Hajnówce rozmawiałem z dziewczyną, która straciła kontakt z rodziną. Była ze swoją córeczką, nie wiedziała, co się z nimi stanie. Nie wiedziała, czy ma się dać wypchnąć z powrotem, żeby być z rodziną, czy czekać, aż im się uda przedostać do Polski. Takich historii jest mnóstwo. O wielu nie wiemy.

Myślę, że jeszcze przez wiele lat będziemy się zmagać z tym tematem – odnajdywać historie cudzych nieszczęść, śmierci i tragedii, które miały miejsce w naszych lasach. Będziemy musieli się z tym jakoś zmierzyć.

Pan mierzy się z tym tematem w filmie. Tytułowa bohaterka Marta Grall jedzie do Usnarza Górnego, aby uratować dziecko uchodźczyni z Syrii.

Film o uchodźcach

WMÓWIONO NAM, ŻE JESTEŚMY PODZIELENI

– Byliśmy z żoną mocno zaangażowani w pomoc na granicy. Gdy przyszło do pisanie scenariusza, powiedziałem studentom: „Bardzo was przepraszam, szanuję wasze przekonania, jakiegokolwiek macie. Jeżdżę na granicę, moja żona ratuje ludzi, przyjmujemy ich do naszego domu. W mojej głowie nie ma przestrzeni na cokolwiek innego. Mogę napisać scenariusz, ale nie odbiegnę myślami zbyt daleko od tego tematu”.

Wiedziałem, że mam do czynienia z osiemnaściorcem młodych ludzi, o których poglądach nic nie wiem, a chciałbym, żeby udział w takim filmie nie był wbrew ich przekonaniom. Więc razem z moim przyjacielem, współscenarzystą Adamem Kasjaniukiem, postanowiliśmy napisać historię przedstawiającą wiele punktów widzenia. To założenie mi się

spodobało, bo ono dużo mówi o naszych czasach – każdy ma swoje poglądy, często bardzo sprecyzowane, czasem radykalne. One istnieją w jakichś mikrokosmosach, które nazywamy bańkami. Chcieliśmy pokazać szeroki obraz i wiele perspektyw.

Główna bohaterka ginie w niewyjaśnionych okolicznościach. Każdy ma inną teorię na to, jak zginęła. Czy popełniła samobójstwo? Czy zginęła w lasach w okolicach Usnarza Górnego? Żyjemy w czasach, w których fakty są dyskusyjne – nawet tak ewidentne fakty, jak skuteczność szczepień czy konieczność pomocy potrzebującym.

Czy to nie jest legitymizacja poglądów szkodliwych społecznie? Opinie niektórych bohaterów podważają sens pomagania uchodźcom.

– O symetryzm mnie chce pan posądzić. Nie, nie jestem symetrystą. Natomiast spotykam się z ludźmi, którzy różnie mają poukładane w głowach, i czasami nie jestem w stanie tego zrozumieć. Dla mnie czarne jest czarne, a białe jest białe. Ale nagle spotykam ludzi, którzy też uważają, że czarne jest czarne i białe jest białe. Tylko z mojej perspektywy na czarne mówią białe, a na białe – czarne. Kiedy coś im mówię, widzę w ich oczach, że w ogóle się z tym nie zgadzają.

Mam wrażenie, że padliśmy ofiarą jakiejś gigantycznej manipulacji. Jestem daleki od teorii spiskowych. Nie zamierzam nikogo oskarżać, być może poza chętnymi zysku macherami od social mediów, którzy karmią się polaryzacją i dzieleniem społeczeństwa na pół. Spójrzmy na to, co się dzieje w USA, we Francji czy w wie-

lu innych krajach na świecie. Jesteśmy podzieleni dokładnie na pół. Część jest za postępem, część za tradycją. Część za religią, część za nauką. I ta walka jest siłą napędową biznesu. Ludzie mogliby zająć się czymś innym; zainwestować energię w coś bardziej wartościowego niż kłótnie.

Ciekawi mnie ten podział. W gruncie rzeczy uważam, że jesteśmy do siebie w dużym stopniu podobni. To nie jest tak, że różnią się w stu procentach ze zwolnieniem prawicy. Mamy więcej cech wspólnych, niż nam się wmawia.

Skąd ten optymizm?

– Z przeszłości. Bo pamiętam, jak z tymi samymi ludźmi 20 lat temu grałem w piłkę, kręciłem filmy, brałem udział w spotkaniach, festiwalach, robiłem teatr. Byliśmy w tym razem. Mimo różnic potrafiłiśmy się szanować, rozmawiać, przyjaźnić, śmiać, opowiadać anegdoty. I teraz przyszła jakaś siła – polityczna czy fejsbukowo-algorytmiczna – która powiedziała nam: „Nie! Oddzielcie się od siebie. To są twoi wrogowie”.

Widzieliśmy wiele wstrząsających obrazów z wojny w Ukrainie, ale pomijając te najtragiczniejsze, to psychologicznie ogromne wrażenie zrobił na mnie obrazek z kamery przemysłowej. Rosyjscy żołnierze nadawali paczki do domów – stali z telewizorami, kaloryferami, ktoś na tacze wioził pralkę. Patrzyłem na tych chłopaków. Ktoś dał im na to pozwolenie – i oni z tego skorzystali. Być może większość z nich albo część z nich to są zwyrodnialcy. Ale większy sens ma dla mnie zastanawianie się: „A co, jeśli spotkałbym tego chłopaka dwa lata temu na plaży w Bułgarii albo w Zakopanem na nartach?”. Być może bym pomyślał: „Spoko chłopak – piwka się można napić, pożartować, pooglądać tam coś w telewizji, jakiś show”. A teraz gwałci i grabi. Chcę powiedzieć, że musimy uważać na nasze losy.



Przez wiele lat będziemy odnajdywać historie cudzych nieszczęść, śmierci i tragedii, które miały miejsce w naszych lasach. Będziemy musieli się z tym zmierzyć

Wojna wiele zmieniła. Stosunek Polaków do uchodźców z Ukrainy jest diametralnie inny niż do tych, którzy koczowali na granicy polsko-białoruskiej.

– Wojna zmieniła odbiór Polaków na świecie i nastawienie samych Polaków do słowa „uchodźca”. Na pierwszy plan wyszedł moralny obowiązek zatroszczenia się o uciekających przed niebezpieczeństwem. O to walczyliśmy jesienią, a z powodu sił politycznych nie byliśmy słyszani. Bo pomaganie uchodźcom było wtedy niepoprawne. Ktoś z góry powiedział nam: „Ta pomoc nie jest właściwa. Nie możecie tego robić. To jest niebezpieczne, antypolskie, to są ciapaci, zaraza”.

Mimo wszystko wewnątrz było w nas przekonanie, że jeśli ktoś prosi o wodę, to trzeba mu ją dać. Nagle pojawili się Ukraińcy w potrzebie. Rząd łaskawie powiedział: „OK, możecie im pomóc”. Być może się mylę, ale mam teorię, że ta siła, z jaką wybuchła pomoc Polaków dla Ukraińców, wynika w dużej mierze z tego, że jesienią przeżywaliliśmy wstęp do traumy. Były w nas odruchy serca, które są nam dobrze znane jako katolikom i Polakom. Braterstwo, pomoc potrzebującemu, nadstawienie drugiego policzka. Wydaje mi się, że ten zryw pomocy był podszyty taką odmową.

Uważa pan, że ludzie, którzy popierali politykę rządu, którzy przyklaskiwali Straży Granicznej – wyrzucającej za granicę osoby, skazując je na śmierć – wewnątrz mieli potrzebę pomagania? Że ta nienawiść wynikała wyłącznie z politycznej propagandy?

– Może jestem zbyt naiwny, ale wydaje mi się, że nawet jak ktoś do kogoś strzeli, bo broni swojej rodziny i granic, to coś w środku każe mu się zastanowić, czy to było najlepsze wyjście. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś mówiący, że imigranci to brudasy i terroryści, którzy przyszli gwałcić nasze kobiety, naprawdę tak myślał. Wierzę, że gdzieś w głębi zawsze jest ten znak zapytania. A może jednak skazałem kogoś na zły los?

Wróć do naszej rozmowy sprzed kilkunastu minut. Wierzę, że mamy ze sobą więcej wspólnego, niż nam się wmawia. I wie pan co? Powiem więcej – nie wiem, czy gdybym nie spotkał mojej żony, tobym przyjmował uchodźców w domu. Moi rodzice, kochani, wykształceni, światli, wspaniali ludzie, nie są w stanie przekroczyć tej granicy. Są oczywiscie w nieco innej sytuacji – są wiekowymi ludźmi. Nie oceniam ich. Daję im to prawo. Ale patrząc na nich, myślę sobie: „Skąd u mnie gotowość do otwarcia domu dla obcych?”. I wiem skąd – bo spotkałem moją żonę, która zmieniła moją perspektywę. „– No co ona ma zrobić? Pójść na ulicę? – Kochanie, no oczywiście, niech przyjdzie”. Gdybym miał inną żonę, nie wiem, co by było.

Czasem niuans decyduje o tym, czy komuś otworzymy drzwi, czy walniemy go pałką. Cały czas sobie wyobrażam, że wszyscy mamy równe szanse; większość z nas ma w sobie piękne wartości.

Mówimy o niuansach, ale jest też coś takiego jak polityka państwa, która kształtuje społeczeństwo.

– Ostatnio Jurek Owsiak mówił o tym, że nam się wmawia różne rzeczy. Korea Południowa i Północna to jest kłamstwo. To jest Korea, która przez jakichś kretynów została nazwana Północną i Południową.

Mój syn ma pięć lat i mówi: „Jest Wielkopolska i Małopolska. A jest Lewopolska i Prawopolska?”. Odpowiedziałem, że nie ma, ale później sobie pomyślałem: „Kurde, zróbmy Lewopolskę i Prawopolskę. Po co my się w ogóle tak męczymy? Niech Prawopolska ma swoją Prawopolskę, a Lewopolska Lewopolskę”. I przypomniałem sobie słowa Jurka Owsiaka. Naprawdę nam wmówiono, że jesteśmy podzieleni. Wierzę, że nam to wmówiono. ●

HBO Max bez polskich produkcji

Znikają seriale

„Odwilż”, świetnie przyjęty na świecie polski serial HBO Max, nie doczeka się sukcesora. Platforma rezygnuje z lokalnych produkcji w Europie Środkowej i Skandynawii.

Andrzej Kulasek

Najpierw pod koniec czerwca z biblioteki HBO Max zniknęły produkcje skandynawskie, na początku lipca zdjęty zaś został węgierski „Informator”, który premierę miał na początku kwietnia.

Okazało się, że czyszczenie biblioteki ma związek z fuzją HBO Max i Discovery+.

– Trwają prace nad przygotowaniem najbardziej atrakcyjnej dla polskich widzów oferty programowej, która będzie zawierała treści najwyższej jakości – wyjaśnia „Wyborczej TV” Agnieszka Niburska, dyrektor PR na Europę Centralną. – W ramach dalszych prac nad połączeniem HBO Max i Discovery+ w jedną globalną platformę streamingową prezentującą szeroki zakres treści z całego Warner Bros. Discovery trwa przegląd oferty programowej dotychczasowych serwisów – dodaje.

Elementem tego procesu jest decyzja o usunięciu z HBO Max części produkcji oryginalnych.

HBO Max zaprzestaje dalszych prac nad lokalnymi produkcjami oryginalnymi w Polsce, a także w krajach skandynawskich i pozostałej części Europy Środkowej. To oznacza, że niestety nie będzie więcej podobnych produkcji, jak choćby świetnie przyjęta przez widzów „Odwilż”. HBO wyprodukowało też m.in. „Watahę”, „Ślepnąc od światła” czy „Pakt”. HBO zapewnia, że polskie seriale nie zostaną usunięte z biblioteki.

Decyzja dziwi tym bardziej, że pod koniec marca HBO Max zdecydował się zainwestować milion dolarów w The Series Mania Institute – instytucję powołaną rok temu, która ma wspierać europejskich scenarzystów, reżyserów i producentów seriali, pomagać im rozwijać swoje talenty i zachęcać do pracy.

Podczas podpisywania umowy Jonathan Young, jeden z wiceprezesów HBO i wydawca odpowiedzialny za zamawianie treści dla platformy w Europie Środkowej, wskazał właśnie na „Odwilż” i „Informatora” jako najbardziej wartościowe treści. Gdy opisywał głów-



• Katarzyna Wajda w serialu „Odwilż” FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ną bohaterkę stworzonej przez Martę Szymanek „Odwilży”, przekonywa, że właśnie takich zaangażowanych twórców szuka HBO.

Nie wiadomo, co z projektami, które już są w toku, jak choćby „Warszawianką” – serialem, do którego scenariusz napisał Jakub Żulczyk, reżyseruje Jacek Borcuch, a w głównej roli występuje Borys Szyc.

– W ramach globalnego procesu trwa przegląd projektów na etapie produkcji i postprodukcji, żeby zdecydować, czy finalnie znajdą się na platformie HBO Max, czy zostaną zastosowane inne rozwiązania licencyjne – mówi Niburska.

Wiadomo na pewno, że projekty lokalne nadal będą zamawiane dla kanałów linearnych Warner Bros. Discovery, czyli dostępnych w telewizjach kablowych HBO, HBO 2 czy HBO 3.

– Nie rezygnujemy też z nabywania treści wyprodukowanych przez podmioty trzeciej z myślą o udostępnieniu ich w serwisach streamingowych. Zaangażowanie firmy na rynkach HBO Max nie ulega zmianie – przekonuje Niburska.

Zawieszenie produkcji lokalnych dotyczy całej Europy Środkowej, krajów skandynawskich, Turcji i Holandii. Wyjątek stanowią jedynie Hiszpania i Francja. Decyzja wynika zapewne stąd, że hiszpańskojęzyczne produkcje HBO gromadzą sporą widownię w Ameryce Łacińskiej i Stanach Zjednoczonych. We Francji HBO Max jeszcze nie wystartowało.

Serwis Variety spekuluje, że fuzja Warner Bros., właściciela HBO Max oraz Discovery, wymusza na nowo powstałej spółce oszczędności. Decyzja o zamknięciu przez HBO Max lokalnych produkcji ma przynieść 3 mld dol. oszczędności. ●

FP SPOMAX S.A. w Układzie
z siedzibą w Ostrowie Wlkp.
przy ul. Kaliskiej 61-63,
oferuje do sprzedaży nieruchomości
gruntową zabudowaną,
położoną w Ostrowie Wlkp.
przy ul. Kaliskiej 61-63,
63-400 Ostrów Wlkp.
Działka nr 91/2
o pow. 1,0617 ha.
Wszelkie informacje dot. warunków
sprzedaży można uzyskać pod numerem
telefonu 62 595 69 69 lub w siedzibie
Spółki FP SPOMAX S.A. w Układzie
w Ostrowie Wielkopolskim przy
ul. Kaliskiej 61-63.
Termin do składania ofert upływa w dniu
09 września 2022r. do godziny 15⁰⁰.

Sygn. akt: I Ns 461/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku sygn. akt. I Ns 461/21 **toczy się postępowanie** z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty w Warszawie **o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorzu Nowogórskim** (synu Eugeniusza i Zofii) zmarłym 13 grudnia 2020 roku w Płocku, ostatnio stale zamieszkałym w Płocku.

Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W I Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Inowrocławiu

toczy się postępowanie z wniosku Czesławy Przygodzińskiej **o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Januszu Kolińskim**, urodzony dnia 24 lutego 1953r. w Szczecinie, synu Sylwestra Kolińskiego i Zofii Łastówka, zmarłym w dniu 12 marca 2022r. w Zajezierzu, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Zajezierzu.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy Jerzego Janusz Kolińskiego w ciągu **3 miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia podali swoje miejsce zamieszkania oraz zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przewidywalność pogody

TRAFNA TYLKO
KRÓTKA PROGNOZA

Krzysztof Drozdowski

O roku w mediach powstają chwytliwe tytuły, np. „idzie zima/lato stulecia”, „jeśli urlop, to tylko w takim, a nie innym miesiącu”. Nawet półprofesjonalne portale meteorologiczne usiłują nas przekonać, że posiadły wiedzę na temat tego, jaka pogoda będzie za kilka miesięcy. Naciskowi społecznemu ulegają też poważne instytucje naukowe, które od czasu do czasu publikują informacje o przewidywanej pogodzie w nadchodzącej porze roku.

Tak naprawdę nie są to jednak prawdziwe prognozy, tylko analogie do tego, jaka pogoda była w poprzednich latach przy pewnych warunkach początkowych, połączone z analizą statystyczną. Otrzymujemy w ten sposób prognozę typu: „jest 70 proc. szans na to, że nadchodzące lato będzie cieplejsze od średniej wieloletniej”. To jedyny uczciwy sposób podawania takich prognoz.

Oznacza to jednak, że jest całkiem spore prawdopodobieństwo (30 proc.), że będzie odwrotnie. Statystyka ma to do siebie, że niekoniecznie zdarzy się to, co jest bardziej prawdopodobne. Równie dobrze moglibyśmy rzucić monetą lub powróżyc z fusów.

O wiele lepiej jest z prognozami średnio- i krótkoterminowymi. Prognozy 5-10-dniowe obarczone są dużą niepewnością, jednak jeśli nie traktujemy ich jako wyroczni, mogą dać cenną wiedzę o ogólnych tendencjach w pogodzie. Prognozy do czterech dni są obecnie naprawdę dobre.

Problem jednak w tym, że tak przyzwyczajaliśmy się do dobrych prognoz, że jeśli od czasu do czasu zdarzy się nietrafna, to nas frustruje i skłania do narzekania.

Nawet prognozy krótkoterminowe, na ogół trafne i dokładne, raz na jakiś czas zupełnie zawodzą. Najbardziej znanym przykładem jest cyklon „Lothar”, który w grudniu 1999 r. spustoszył Francję i Niemcy, zabijając 110 osób i wyrządzając szkody o wysokości 15 mld euro. Najlepsze europejskie i światowe służby meteo w ogóle go nie przewidziały. Prognozy średnioterminowe zupełnie go nie pokazywały, a krótkoterminowe mówiły o znacznie słabszym wietrze, i to w dodatku w innym miejscu.

Tymczasem niepewność prognoz pogody nie jest wynikiem braku odpowiedniej wiedzy, niedopracowanych modeli mate-

Prognozy długoterminowe zawsze bardzo interesowały ludzi. Poza zwykłą ciekawością powodów jest wiele – chęć zaplanowania wakacji, zbiorów plonów czy innych prac na roli, zapotrzebowania na energię do ogrzewania czy klimatyzacji itp.

matycznych czy też zbyt małej mocy obliczeniowej komputerów, lecz jest wpisana w samą istotę zjawiska pogody.

HISTORIA
PROGNOZ POGODY

Aby zrozumieć problem, należy sięgnąć do historii. Od niepamiętnych czasów ludzie, zwłaszcza mocno uzależnieni od pogody, tacy jak rolnicy czy żeglarze, próbowali przewidywać pogodę. Łączyli swoje obserwacje z zaobserwowanymi w przeszłości zjawiskami i próbowali wyciągać wnioski na temat tego, co się wydarzy w przyszłości.

Rewolucja nastąpiła w połowie XIX w., kiedy dzięki łączności telegraficznej można było zbierać dane o pogodzie nawet w odległych miejscach. W 1861 r. brytyjski admirał Robert FitzRoy, ten sam, który dowodził statkiem „Beagle” podczas słynnej wyprawy Darwin’a, zaczął tworzyć podwaliny pod pierwszą współczesną służbę meteo. Na łamach londyńskiego „Timesa” publikował pierwsze w historii prognozy pogody dla szerokiej publiczności. Niestety, czytelnicy ciągle mieli pretensje o nietrafione prognozy. Nawet w środowisku naukowym niektórzy uważali go za oszusta lub wróżbitę udającego uczzonego. Sfrustrowany FitzRoy popadł w depresję i popełnił samobójstwo.

Mimo trudnych początków meteorologia stała się poważną nauką i czyniła szybkie postępy. Przyspieszenie nastąpiło na początku XX w. Wpłynęły na to rozwój lotnictwa i I wojna światowa. Łączność radiowa i coraz gęstsza sieć obserwatorów meteorologicznych pozwalały na zbieranie dużej ilości danych. Teoria coraz lepiej tłumaczyła zjawiska pogodowe. Pojawiły się pierwsze próby modelowania matematycznego pogody. Polega ono na opisanu jakiegoś zjawiska za pomocą układu równań. Rozwiązanie tego układu daje nam obraz rzeczywistego zjawiska w zależności od

zmiennych początkowych. Wydawało się, że to prosta droga do dokładnych prognoz.

Problemem było rozwiązywanie równań, bo nie dość, że jest ich wiele, to jeszcze są to równania różniczkowe (w których występują pochodne, a rozwiązaniem nie jest liczba, tylko funkcja). Nie dało się ich rozwiązać analitycznie, czyli przekształcając równania tak, aby otrzymać rozwiązanie w postaci wzoru matematycznego. Należało je rozwiązywać numerycznie, czyli dokonując olbrzymiej liczby podstawień, i drogą kolejnych przybliżeń zbliżać się do rozwiązania.

Przekraczało to możliwości ludzi.

Po II wojnie światowej wynaleziono pierwsze komputery. Wydawało się, że w miarę ich rozwoju problem, który wydawał się tylko kwestią mocy obliczeniowej, zostanie rozwiązany.

EFEKT MOTYLA

W 1960 r. postanowił się z nim zmierzyć amerykański matematyk i meteorolog Edward Lorenz. Początkowo myślał, że jeśli rozpocznie od prostego modelu, to stopniowo go udoskonalając, otrzyma coraz dokładniejszą symulację pogody. Zaczął od bardzo prostego, wydawałoby się, modelu opisującego zachowanie porcji powietrza unoszącej się na skutek konwekcji. Model uprościł do trzech równań różniczkowych. Obliczenia przeprowadzał komputer, a wyniki otrzymywane dla pewnego odstępu czasu podstawiano jako dane do kolejnych obliczeń i całość wielokrotnie powtarzano. Komputery wykonywały wtedy obliczenia powoli, więc każdy kolejny krok trwał długo.

Kiedys Lorenz musiał powtórzyć obliczenia. Chcąc zaoszczędzić czas, nie zaczął liczyć od początku, tylko wprowadził do komputera pośrednie wyniki obliczone wcześniej. Dla wygody wyniki te zapisał i zaokrąglił do trzech miejsc po przecinku. Sądził, że niewielkie zaokrąglenie da wynik niewiele różniący się od wcześniej-

szego. Okazało się jednak, że zaokrąglenie o 0,025 proc. daje zupełnie inne wyniki.

Później wielokrotnie eksperymentował, podstawiając za każdym razem nieco inne dane. Okazało się, że nie ma żadnej regularnej zależności między odchyleniem danych wyjściowych i odchyleniem otrzymanych wyników. Co więcej, nie zawsze bliskie sobie dane dają zbliżone wyniki końcowe. Jednym słowem – rozwiązania równań są chaotyczne.

Lorenz zrozumiał, że skoro nawet najprostszy model charakteryzuje się chaotycznością, to tym bardziej chaotyczne będą rozwiązania bardziej złożonych modeli. Chaos ten wynika z wielkiej wrażliwości równań na zmianę danych początkowych. Niewielka zmiana na wejściu daje wielką różnicę na wyjściu i nie istnieje żadna reguła czy wzór pozwalający obliczyć tę rozbieżność. Mówimy, że pogoda zachowuje się nieliniowo, to znaczy skutek nie jest proporcjonalny do przyczyny. Nie będziemy mieć dokładnych danych. Wynika to z niedokładności urządzeń pomiarowych, ograniczonej sieci obserwatoriów, zaokrągleń przy wprowadzaniu danych, tego, że komputer również pracuje na liczbach zaokrąglonych. Kompletnych i dokładnych danych nie będziemy mieć nigdy, to nie jest możliwe.

Lorenz odkrył, że prognozy pogody nigdy nie będą pewne.

Dla przybliżenia swojej teorii opowiadał anegdotę o efekcie motyla. Mówi ona, że zawirowanie powietrza wywołane przez skrzydła motyla w jednym końcu świata może spowodować zmianę w pogodzie w innym, bardzo oddalonym miejscu. Zmiana ta może być drastyczna, zupełnie nieproporcjonalna do przyczyny i przejawiać się np. w postaci huraganu. Ponieważ nigdy nie będziemy w stanie zauważyć i wprowadzić do obliczeń wszystkich takich drobnych zaburzeń, nigdy też nie będziemy ze stuprocentową pewnością przewidywać pogody.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego teorię Lorenza kojarzymy z motylem. Otóż jeśli przedstawimy zmienne występujące w równaniach Lorenza w układzie trzech współrzędnych i policzymy ich wartości dla kolejnych odstępów czasu, to wyniki ułożą się w ciekawy zbiór krzywych przypominający skrzydła motyla. Ilustracja przedstawia rzut trójwymiarowego wykresu na płaszczyznę. Jeśli się dobrze przyjrzemy, to kolejne rozwiązania równań zlokalizowane są na krzywych jednego skrzydła, ale co jakiś czas przeskakują na drugie.

Jak wykazał Lorenz, nie ma w tym żadnej regularności. Odstępy między tymi zmianami to ciąg zupełnie chaotycznych liczb.

CHAOS DETERMINISTYCZNY

Trzeba zaznaczyć, że chaos zauważony przez Lorenza nie ma nic wspólnego z nieoznaczonością kwantową. Modele zjawisk pogodowych oparte są na fizyce klasycznej. Wzory mają charakter deterministyczny, to znaczy nie zawierają żadnego czynnika wprowadzającego nieoznaczoność czy losowość. Mimo to rozwiązania tych deterministycznych równań są chaotyczne.

Wynika to z wielkiej wrażliwości na zmianę danych początkowych. Dowolnie mała może dać dowolnie dużą różnicę w wyniku, zwłaszcza w dłuższej skali czasowej. Niemożliwe jest uzyskanie absolutnie dokładnych danych wejściowych.

Nie chodzi też o niedoskonałość komputerów czy stosowanych modeli. Chaos ma charakter fundamentalny i leży w samej istocie wielu zjawisk. Musimy się pogodzić z tym, że nie będziemy nigdy w stanie poznać dokładnych danych początkowych, więc jesteśmy ograniczeni w przewidywaniu przyszłości, w tym pogody.

Lorenz jako pierwszy całościowo opracował problem chaosu i stworzył jego podstawy matematyczne. Okazało się, że jego teoria opisuje nie tylko zjawiska fizyczne, ale także wiele zagadnień z dziedziny chemii, biologii, ekologii, ekonomii i nauk społecznych. Problem polegający na tym, że deterministyczne równania mogą nie dawać deterministycznych (przewidywalnych) rozwiązań, zauważono już w cza-

sach Newtona. Ruch ciał oddziałujących na siebie grawitacyjnie opisują dość proste równania. W przypadku dwóch ciał dają one jednoznaczne rozwiązanie. Zatem prędkość i położenie tych ciał można obliczyć dla dowolnego momentu w przyszłości. Już jednak w przypadku trzech pojawiają się problemy.

Okazało się że nie da się znaleźć analitycznie rozwiązania tych równań. Położenie trzech ciał trzeba obliczać krok po kroku, podstawiając wyniki poprzednich obliczeń do kolejnych. Wyniki są tak wrażliwe na dane początkowe, że tylko nieskończone dokładna ich znajomość (co jest niemożliwe) pozwalałaby przewidzieć położenie tych ciał w dowolnie długim przedziale czasu. Udowodnił to dopiero pod koniec XIX w. francuski uczony Henri Poincaré.

To niejedyny problem fizyki klasycznej, który mimo że jest opisywany przez deterministyczne, stosunkowo proste równania, nie daje deterministycznych rozwiązań. Jeszcze przed Poincarém inny francuski matematyk Jacques Hadamard zauważył, że równania opisujące ruch kul po wypukłej powierzchni nie dają deterministycznych rozwiązań.

Obaj razem z Poincarém byli pionierami teorii chaosu, którą później rozwinął Lorenz.

CZY WIERZYĆ PROGNOZOM POGODY?

Pojawia się pytanie: czy w ogóle należy wierzyć prognozom pogody?

Odpowiedź brzmi: zdecydowanie tak, pod warunkiem że jesteśmy świadomi ograniczeń.

Niepewność prognoz pogody nie jest wynikiem braku odpowiedniej wiedzy, niedopracowanych modeli matematycznych czy też zbyt małej mocy obliczeniowej komputerów, lecz jest wpisana w samą istotę zjawiska pogody

Matematyka mówi nam, że wyniki prognoz zawsze będą w sposób chaotyczny odbiegać od rzeczywistej pogody. Ta rozbieżność wzrasta z upływem czasu. Do trzech-czterech dni jest akceptowalna i większość prognoz dobrze się sprawdza. Musimy jednak pamiętać, że rozbieżności także są chaotyczne i nie podlegają regułom. Od czasu do czasu może się więc pojawić przy pewnym układzie danych prognoza jedno- czy dwudniowa zupełnie błędna. W dodatku nie potrafimy powiedzieć i policzyć, kiedy tak będzie. O tym trzeba pamiętać a poza śledzeniem prognoz obserwować, co się dzieje wokół w realnym świecie. Prognozy 5-10-dniowe traktujmy już z pewną rezerwą. Mogą nam pomóc w zrozumieniu ogólnego trendu. Nie ufajmy im jednak ślepo i nie planujmy naszej aktywności przekonani, że np. jeśli prognoza mówi o deszczu za siedem dni, to on na pewno spadnie. Jeśli chodzi o prognozy dłuższe niż dwutygodniowe, to w ogó-

le darowałbym sobie ich śledzenie. Prawdopodobieństwo ich spełnienia jest niewielkie i równie dobrze możemy zrobić losowanie. Co do prognoz na kilka miesięcy do przodu, to nie są to w ogóle prognozy, tylko analogie i statystyczne porównania do lat poprzednich.

Ośrodki opracowujące numeryczne prognozy publikują tak zwane wiązki synoptyczne. Poza obliczeniem podstawowym wprowadzają do modelu nieco zmienne dane i obserwują, jak wyniki „się rozbiegają”. Oto przykład takich obliczeń prognozowanej wartości ciśnienia i wysokości geopotencjału 500 hPa dla Sztokholmu w pierwszych dniach lipca.

Widać, że wiązki na dwa dni są dość zbieżne, zatem możemy prognozę traktować jako dość pewną. Później wyrażnie się rozchodzą i wiarygodność prognozy maleje.

Zawsze warto też porównywać prognozy różnych modeli, np. GFS (amerykański), ECMWF (europejski) i ICM (polski model Uniwersytetu Warszawskiego). Nie należy poprzestawać na suchej prognozie numerycznej, tylko czytać komentarze synoptyków. Moim zdaniem nic nie zastąpi interpretacji, intuicji i doświadczenia człowieka.

Jak się wydaje, doszliśmy już technicznie niemal do kresu dokładności prognozowania. Rozbieżności wynikają nie z ograniczeń technicznych, tylko z fundamentalnej własności zjawiska – chaosu deterministycznego.

W przyszłości trafność prognoz niewiele się poprawi.

Powinno to wywołać refleksję o potędze i nieprzewidywalności natury i naszym miejscu w niej – skromniejszym, niż się nam wydaje. ●



PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

- Wyciąg z ogłoszenia o przetargach -

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

uprzejmie zaprasza do uczestnictwa w dniu 8 września 2022 r. w nieograniczonych przetargach ustnych (licytacjach) na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska:

L.p.	Lokalizacja	Nr działki	Pow.	Cena wywoławcza nieruchomości (brutto zaw. 23% podatek VAT - za wyjątkiem poz. 1)	Wadium	Forma zbycia	Uwagi - Obciążenia
	Funkcja w planie	Nr KW	Rodzaj i godz. przetargu		Minimalne postąpienie w zł	Rodzaj i godz. przetargu	
1.	Gdańsk - Górki Wschodnie ul. NADWIŚLAŃSKA 117 NIERUCHOMOŚĆ ZABUDOWANA	91/6 (obręb 139)	787 m ²	410.000 zł (zw. z podatku VAT na podst. art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług)	41.000 zł	Własność	Nieruchomość zabudowana obiektem murowanym z 1910 r. o pow. zabudowy 131 m ² . Budynek stanowi obiekt o wartościach kulturowych i podlega ochronie konserwatorskiej. W związku z lokalizacją na działce wodociągu Ø 80 mm AC, w umowie sprzedaży zostanie ustanowiona nieodpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu na rzecz GIWK Sp. z o.o. Działy III i IV KW GD1G/00048573/8 wolne od wpisów. I przetarg
	Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej	GD1G/00048573/8			4.100 zł	ustny nieograniczony godz. 9.00	
2.	Gdańsk - Górki Wschodnie ul. NADWIŚLAŃSKA (obok nr 117)	90/2 (obręb 139)	841 m ²	500.000 zł	50.000 zł	Własność	Nieruchomość niezabudowana. W związku z lokalizacją na działce wodociągu Ø 80 mm AC, w umowie sprzedaży zostanie ustanowiona nieodpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu na rzecz GIWK Sp. z o.o. Działy III i IV KW GD1G/00056421/7 wolne od wpisów. I przetarg
	Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej	GD1G/00056421/7			5.000 zł	ustny nieograniczony godz. 9.30	
3.	Gdańsk - Górki Wschodnie ul. NADWIŚLAŃSKA (vis-a-vis nr 118)	89/2 (obręb 139)	878 m ²	450.000 zł	45.000 zł	Własność	Nieruchomość niezabudowana. W związku z lokalizacją na działce wodociągu Ø 80 mm AC, w umowie sprzedaży zostanie ustanowiona nieodpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu na rzecz GIWK Sp. z o.o. Działy III i IV KW GD1G/00048573/8 wolne od wpisów. I przetarg
	Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej	GD1G/00048573/8			4.500 zł	ustny nieograniczony godz. 10.00	
4.	Gdańsk - Kokoszk ul. PRZYRODNIKÓW	77/8 (obręb 024)	18.805 m ²	6.200.000 zł	620.000 zł	Własność	Nieruchomość niezabudowana. Działy III i IV KW GD1G/00031300/2 wolne od wpisów - bez obciążeń. I przetarg
	Teren zabudowy produkcyjno-usługowej	GD1G/00031300/2			62.000 zł	ustny nieograniczony godz. 10.30	
5.	Gdańsk - Górki Zachodnie ul. MEWY/NAD BRZEGIEM	2/2 i 3 (obręb 763)	Łączna pow. 2 działek: 1.854 m ²	450.000 zł	45.000 zł	Własność	Nieruchomość niezabudowana. Działy III i IV KW GD1G/00055234/2 wolne od wpisów - bez obciążeń. I przetarg
	Teren zabudowy produkcyjno-usługowej	GD1G/00055234/2			4.500 zł	ustny nieograniczony godz. 11.00	

Warunkiem wzięcia udziału w przetargach jest wpłacenie wadium w pieniądzu (PLN) - na daną lokalizację - w podanej wysokości przelewem **do dnia 1 września 2022 r.** na konto: **Urząd Miejski - Bank Polska Kasa Opieki S.A. 20 1240 1268 1111 0010 3877 5782.**

UWAGA! Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Urzędu Miejskiego w Gdańsku najpóźniej w dniu 1 września 2022 r. - pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony.

Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z warunkami przetargu, tj. z Zarządzeniami Prezydenta Miasta Gdańska przeznaczającymi ww. nieruchomości do zbycia, uwarunkowaniami urbanistyczno - architektonicznymi do ich zabudowy (oraz z zapisami Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego), jak również z trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Wpłata wadium jest równoznaczna z akceptacją warunków i potwierdzeniem przez potencjalnego Nabywcę faktu zapoznania się ze stanem prawnym i fizycznym wybranej przez siebie nieruchomości.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet

ceny nabycia nieruchomości. Różnica wynikająca z uzyskanej ceny w przetargu a wpłaconym wadium winna zostać uiszczona przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.

O miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nabywca zostanie zawiadomiony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, wpłacone wadium ulegnie przypadkowi. Oplaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

Do przetargów mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne. Uczestnicy przetargu winni:

- legitymować się dowodem osobistym; w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisom do rejestrów - aktualnym wypisem z właściwego rejestru, a w przypadku reprezentacji - pełnomocnictwem w formie aktu notarialnego i dowodem tożsamości osoby reprezentującej podmiot,
- posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń,

W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielnosci majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

Informacje dodatkowe:

- wysokość podatku od nieruchomości ustalona zostanie na podstawie wniosku nabywcy, wg stosownej uchwały Rady Miasta Gdańska.

Przetargi przeprowadzone będą w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku, w sali nr 107. Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przedmiotowych przetargów.

Prezydent Miasta zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Ogłoszenie jest zamieszczone pod adresem internetowym <http://www.gdansk.pl>, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz zostało wywieszone do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń (w tym na tablicy elektronicznej) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Szczegółowych informacji na temat ww. przetargów zasięgnąć można pod nr telefonu 058 323-63-29.

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk, tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl, www.gdansk.pl

1RP

OGŁOSZENIE 34189670

Pretendent z Rosji

Turniej pretendentów, który chcieliby rzucić wyzwanie panującemu od dekady genialnemu Magnusowi Carlsenowi, był przedziwny. I zakończył się wynikiem niewygodnym dla wszystkich – efektownym triumfem Jana Niepomniaszcziego.

Rafał Stec

Igrzyska pięknych umysłów ciągnęły się przez trzy tygodnie, szachiści naprężali zwoje mózgowie w wyjątkowej scenerii – wnętrzach barokowego Palacio de Santoña, bodaj najbardziej po pałacu królewskim wykwintnej budowli w Madrycie. Był wśród nich Jan Krzysztof Duda, który awansował do najbardziej prestiżowego turnieju w swojej dyscyplinie jako pierwszy Polak od 69 lat.

Nad imprezą zaciążyła deklaracja Carlsena, który ogłosił, że raczej nie zamierza bronić tytułu mistrza świata, i dodał, że do zmiany decyzji skłonić mogłoby go tylko nazwisko jednego rywala – Alirezy Firuzdźy, zjawiskowego irańskiego młodzieńca, który już w barwach Francji (przyjął jej obywatelstwo, ponieważ rodzima władza zabraniała mu grać z Izraelczykami) sforsował granicę 2800 rankingowych punktów jako najmłodszy gracz w historii (pobił oczywiście rekord Norwega). Z zawodnikami swojego pokolenia i starszymi cempion już się bowiem rozprawił, ma dość.

Tyle że 19-letni Firuzdża na madryckim turnieju przepadł, do ostatniej rundy – wtedy wygrał partię bez znaczenia, napięcie opadło – leżał na dnie tabeli. Był najmłodszym uczestnikiem i debutantem, a podjął wyzwanie, z jakim się dotąd nie zetknął – w 18 dni musiał rozegrać aż 14 partii klasycznych (nad najdłuższą śleczął siedem godzin z okładem!), w każdej zderzał się z przeciwnikiem z samego szczytu. Misja wycieńczająca zarówno psychicznie, jak i fizycznie. Przynajmniej teoretycznie, ponieważ irański Francuz wybrał osobiwy sposób na relaks. Zabawiał się nocami w partie superbłyskawiczne (trzydziestosekundowe), zdarzyło mu się gapić w ekran do szóstej rano – o czym wiemy, ponieważ rywalizował w internecie, nieanonimowo. Doprawdy, dziwny jest ten świat szachowych geeków.

Niepomniaszczi znów nietykalny

Cała rywalizacja przebiegała tak, jakby hetmany i gońce postanowiły nieodwracalnie zniechęcić Norwega do zabawy w bronie nie tytułu mistrzowskiego.

Jego sekundanci zhierarchizowali wszystkich uczestników turnieju według emocji, jakie wywołują u Carlsena – od Firuzdźy, z którym walkę uważa za najbardziej stymulującą, po tych, z którymi granie najbardziej go



• Czy Jan Niepomniaszczi zagra z Magnusem Carlsenem? FOT. FIDE/STEV BONHAGE

nudzi. Jako wicelidera swistego rankingu wskazali Dinga Lirena, ale Chińczyk, uchodzący zresztą za głównego faworyta, wystartował w Madrycie fatalnie (przyleciał późno, walczył z jet lagiem) i pomimo rewelacyjnego finiszu nie zdołał odrobić strat. Wysoko wśród ulubieńców Norwega znalazł się też 24-letni Duda, jednak on również (był starszy tylko od Irańczyka) raczej zapoznawał się ze specyfiką imprezy, niż próbował zamatować wszystkich. Wygrał dopiero dziesiątą partię, zajął przodostatnie miejsce.

Zatriumfował natomiast – znów, w imponującym stylu – Niepomniaszczi, z którym konieczność gry w powszechnej opinii miała ostatecznie zmusić Carlsena do abdykacji. W ubiegłorocznym pojedynku o tytuł Norweg nie tyle bowiem Rosjanina pokonał, ile zdmuchnął z szachownicy. Po kilku potwornie zaciętych partiach, w tym jednej niezapomnianej i rekordowej (ośmiogodzinnej, złożonej ze 136 ruchów!), pretendent rozpadł się na kawałeczki. Grał, jakby z premedytacją rzucił się w przepaść, wywołując zbaramienie na twarzy przeciwnika. Komentatorzy zrezygnowali ze snucia merytorycznych analiz, woleli mówić o załamaniu psychicznym.

W madryckim pałacu Niepomniaszczi był jednak nietykalny, bezbłędny. Już w inauguracyjnej rundzie zakomunikował, jakie ma zamiary, wygrywając, i to czarnymi, z Dingiem Lirenem – faworytem i komentatorów, i bukmacherów. Jako jedyny nie poniósł żadnej porażki, stawiał na umiar i zdrowy rozsądek, nie dążył za wszelką cenę do zwycięstw, nigdy nie spędził przy szachownicy sześciu godzin. Jak sygnał wysłany w kierunku Carlsena wyglądały tylko jego starcia z Firuzdżą – wygrał oba i była to jedyna w całym turnieju para, w której pokonany nie uciałał nawet remis. Chyba każdemu obserwującemu turniej przemknęło przez głowę, iż można by tutaj dostrzec spektakularną demonstrację mocy: „Mistrzu, naprawdę za godnego twojego wysiłku uważasz tylko szachistę, którego ja znokautowałem?”.

Co nudzi Magnusa Carlsena

Pogróżki Norwega, który panowanie utrzymuje od 2013 roku, uczyniły rywalizację nietypową również dlatego, że rangę znaczniejszą niż symboliczna zyskała pozycja wicelidera. Regulamin przewiduje bowiem, iż w razie ustąpienia obrońcy tytułu o mistrzostwo grają dwaj czołowi zawodnicy turnieju pretendentów – dlatego ostatniego dnia, gdy Niepomniaszczi był już pewien zwycięstwa, wszyscy z zapartym tchem wpatrywali się w szachownicę, przy której Ding Liren nacierał na Hikaru Nakamurę. Atak się powiódł i Chińczyk uzyskał status „rezerwowego”, który zmierzy się z Rosjaninem, jeśli lider globalnego rankingu faktycznie się wycofa.

Rozterki tego ostatniego nie wynikają z wypalenia, które skłoniło do przedwczesnego zakończenia kariery choćby Ashleigh Barty, najlepszą do niedawna tenisistkę na planecie. Carlsen nadal uwielbia manipulować figurami, prawie nie wypuszcza ich z dłoni, ale stawia sobie inne cele, np. przekroczenie bariery 2900 rankingowych punktów. Woli partie szybkie niż klasyczne, nawołuje do zgodnej z jego upodobaniami ewolucji dyscypliny (grajmy krócej, w rytm mentalności cywilizacji drugiej dekady XXI wieku), mecze o globalny prymat go nużą (a zwłaszcza poprzedzające je długie, poświęcone teorii przygotowania). On nie chce zakuwać i opracowywać nowinek w otwarcia, tylko bić się

Carlsen nadal uwielbia manipulować figurami, ale stawia sobie inne cele, np. przekroczenie bariery 2900 rankingowych punktów

spontanicznie, polegając na intuicji, błyskotliwości, refleksie.

Niepomniaszczi nigdy nawet nie zasugerował, by czuł się urażony zamiarami rywala, raczej doskonale rozumie jego dylematy. Kiedy dzisiaj wraca myślami do swojej szokującej klęski w walce o tytuł w Dubaju, twierdzi, że przesadził z intensywnością przygotowań. – Przerwałem treningi dopiero kilka dni przed meczem i dotarło do mnie, że już nie wiem, dlaczego właściwie zajmuję się szachami. Całkiem je znienawidziłem. Pracowałem non stop przez cztery miesiące i w pewnym momencie mózg stanął, odmówił posłuszeństwa – zwierzał się Rosjanin, a przecież on przeżywał wszystko po raz pierwszy. Carlsen doświadczył gehenny pięciokrotnie, wcześniej przed pojedynkami z Viswanathanem Anandem (2013, 2014), Siergiejem Kariakinem (2016) oraz Fabiano Caruaną (2018).

Strach przed chaosem

Norweski wirtuoz przyleciał do Madrytu na dwie ostatnie rundy, a przy okazji spotkał się z Arkadijem Dworkowiczem i, jak donosił dziennik „El Pais”, przekonywał prezesa FIDE do zmiany formuły rozgrywania meczu o tytuł. Ponoć z powodzeniem, co oznaczałoby rewolucję – zgodnie z jego życzeniem partie klasyczne zostałyby zastąpione przez większą liczbę partii szybkich, kilkudziesięciominutowych, dotychczas zarezerwowanych dla dogrywki. Spełnienia takiego warunku miał żądać Carlsen, którego męczą nie tylko przygotowania, ale i sam mecz, zmuszający go do wielogodzinnej wysiadkiwania nad szachownicą.

Na razie nie wiadomo nawet, gdzie i kiedy odbędzie się kolejna batalia o globalny prymat – wstępnie zaplanowano ją tylko na wiosnę 2023 roku. Kontrowersje wywołuje jednak także narodowość Niepomniaszczego, którego jesienią widywano na antyputinowskich protestach po aresztowaniu Nawalnego, ale pomimo zaleceń międzynarodowych działaczy obywatelstwa nie zmienił (występuje pod neutralną flagą międzynarodowej federacji), a na początku turnieju paradował z logo sponsorującego go Rosyjskiego Niklu, spółki należącej do jednego z najbogatszych oligarchów Władimira Potanina (zniknęło po krytyce, na prośbę działaczy). On może zniechęcić sponsorów i kandydatów na organizatora meczu o tytuł, podobnie zresztą jak sam prezes Dworkowicz, który lawiruje – inne rzeczy mówi po angielsku („moje myśli są przy ukraińskich cywilach”), a inne po rosyjsku, narzeka na presję wywieraną na niego ze wszystkich stron, władzy żrąc się nie chce.

Carlsenowi niespecjalnie się zatem chce, Niepomniaszczi jest niechciany, a FIDE czeka burzliwa kampania przed sierpniowymi wyborami. Szachownica się trzęsie, przed nami wyłącznie niewiadome. Środowisko boi się zamętu. Tylko Norweg, który wciąż aspiruje do miana gracza wszech czasów, wciąż nie może żyć bez nieustającego testowania swojej głowy i właśnie znów wybiera się, dla chwili oddechu od królewskiej gry, na pokrowy turniej do Las Vegas. ●



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla

Antosia Piotrkowicz,

który od urodzenia walczy z chorobą jelita grubego Hirschsprung. Choroba odebrała chłopcu dzieciństwo dając w zamian szpital, stomię, niedrożności jelit. Antos po blisko 30 zabiegach chirurgicznych na jamie brzusznej, w tym kilku operacjach ratujących życie, przeszedł operację metodą Bishop-Koopa zwaną zabiegiem ostatniej szansy. Niestety, jelita chłopca w dalszym ciągu odmawiają podjęcia pracy. W czerwcu b.r. Antos znowu trafił do szpitala, po raz kolejny wykonano mu biopsję, kolonoskopię, usg oraz rtg. Dopóki jelita nie zaczną pracować, nie ma możliwości zamknięcia stomii. Największym marzeniem chłopca jest zdrowy brzuszek. Lecz to marzenie jest bardzo odległe, konieczne są kolejne, niezwykle drogie badania, rehabilitacja, konsultacje lekarskie. Bardzo prosimy o pomoc dla Antosia w spełnieniu jego marzeń!

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Z dopiskiem: na ochronę zdrowia Antosia Piotrkowicza

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

